



MACIEJ CZYŻ

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych

<https://orcid.org/0000-0001-9160-9847>

EMIGRACJA Z WARMII I MAZUR DO RFN W LATACH 70. XX W. W ÓWCZESNEJ PRASIE POLSKIEJ

EMIGRATION FROM WARMIA AND MASURIA TO WEST GERMANY IN THE 1970S AS REFLECTED IN POLISH PRESS OF THE TIME

ABSTRACT: This paper aims to show how Polish press from the 1970s presented and explained emigration from Warmia (Ermland) and Masuria to West Germany.

KEYWORDS: Warmia, Masuria, emigration, press, propaganda

Południowe Prusy Wschodnie były do II wojny światowej zamieszkałe przez katolicką (Warmia) i protestancką (Mazury) ludność polską pod względem języka, acz nie zawsze pod względem tożsamości. Istniała także społeczność niemiecka. Pod koniec II wojny światowej i krótko po jej zakończeniu duża część owej ludności uciekła lub została wysiedlona, na tereny te zaś napłynęła ludność polska z innych regionów. Emigrację autochtonów warmińskich i mazurskich do RFN w latach 70. XX w., w ramach akcji „łączenia rodzin”, umożliwiły umowy między PRL i RFN, podpisane bezpośrednio przed przełomem politycznym w Polsce w grudniu 1970 r. Układy z 1970 r. przyniosły nie tylko uznanie przez RFN polskiej granicy zachodniej (7 XII), ale i współpracę gospodarczą (15 X). Porozumienie zawarte 9 X 1975 r. przewidywało przyznanie Polsce 1,3 mld marek niemieckich w ramach układu o rentach i ubezpieczeniach od wypadków oraz kredytu finansowego w wysokości 1 mld marek. Po wspomnianych wydarzeniach nastąpiły fale wyjazdów byłych obywateli niemieckich oraz ich potomków, przy czym w układzie

z 1975 r. była to kwestia oficjalnie poruszona; RFN uzyskało zgodę Polski na wyjazd do Niemiec ok. 120–125 tys. ludzi¹.

Niniejszy artykuł przedstawia, jak gazety polskie w latach 1971–1980² ukazywały emigrację Warmiaków i Mazurów do RFN, przy czym, dla porównania, wykorzystano również artykuły z lat 1968–1970 oraz 1981–1983. W opracowaniu tematu niezwykle pomocny okazał się także cykl „Bibliografia Warmii i Mazur”. Artykuły podzielone zostały na wątki ekonomiczne, narodowościowe oraz inne. Przy czym podział ten jest w części sztuczny, ponieważ kwestie te w narracji autorów omawianych tekstów się przeplatały.

Uwagi ogólne

W latach 70. XX w. periodykiem, który najobszerniej informował o problemie wyjazdu autochtonów z Warmii i Mazur, była „Gazeta Olsztyńska”, organ miejscowego komitetu PZPR. Miała ona czterokrotną przewagę nad drugim w kolejności tytułem, „Warmią i Mazurami”. Na łamach „Gazety Olsztyńskiej” pisał Tadeusz Willan. Jak widać w tabeli nr 1³, był to najpłodniejszy autor artykułów poruszających tematykę emigracyjną w latach 70. XX w.⁴ Na początku lat 80. XX w. był za to dość oszczędny w komentarzach⁵. Dominacja partyjnej „Gazety

¹ *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. Basil Ker-ski, Eberwein Wolf-Dieter, Olsztyn 2005, s. 73–87; Mieczysław F. Rakowski, *Wokół porozumienia*, „Polityka”, 1975, 39, s. 12. Według Jerzego Bielskiego (*Emigranci ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec*, Opole 1986, s. 36–37) Niemcy – na podstawie danych Czerwonego Krzyża – twierdziły, że około 200 tys. Niemców czeka na możliwość wyjazdu. Polska w 1970 r. zgodziła się na wyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób „należących bezspornie do narodu niemieckiego”, lub pochodzących z rodzin rozdzielonych bądź mieszanych, na łączenie rodzin, zastrzegła jednak, że nie dopuści do wyjazdów zarobkowych osób narodowości polskiej. W 1975 r., po konferencji w Helsinkach, zgodzono się na wyjazd wpieryw ponad 100 tys., później 100–125 tys. osób. Przy czym autor nie wspomina – co znaczące – o kredycie przyznanym Polsce przez RFN.

² Ze względu na wyraźne granice czasu, którym chcę się zajmować (od zawarcia umów z RFN do rozwoju wolnej prasy w roku 1981), będę używać terminu „lata 70.” nie w odniesieniu do lat 1970–1979, ale do ósmej dekady XX w., a zatem lat 1971–1980.

³ Tabele i wykresy nie uwzględniają artykułów opublikowanych w książce Juliana Barto-sza, *Proszę o powrót do Polski*, Wrocław 1979.

⁴ Był autorem 13 z 25 znanych mi artykułów dotyczących tej tematyki w latach 1974–1979. W 2008 r., zwróciłem się do tego autora z prośbą o rozmowę na temat owych artykułów, jednak nie uzyskałem odpowiedzi.

⁵ Tadeusz Willan, główny antyniemiecki propagandysta w artykułach o tematyce emigracyjnej w latach 70. XX w., po upadku PRL stał się aktywnym działaczem mniejszości niemieckiej, odznaczanym przez Niemcy. Zob. *Krzyż Zasługi RFN dla Tadeusza Willana. Czuję się Mazurem*, [w:] <https://www.olsztyn24.com/news/23278-czuje-sie-mazurem.html>; *Tadeusz Siegfried*

Olsztyńskiej” i wyspecjalizowanego w tym temacie autora związanego ze wspomnianym tytułem świadczy o propagandowej wadze wskazanego zagadnienia i o tym, że prezentowali oni oficjalne stanowisko władzy na ten temat.

Tabela 1. Autorzy artykułów o emigracji z Warmii i Mazur publikujący w latach 1968–1983

Liczba artykułów poruszających temat emigracji	Lata i publikujący w nich autorzy		
	1968–1970	1971–1979	1980–1983
13		Tadeusz Willan	
4		Stanisław Wieczorek	Andrzej Sakson
3			Jan Goczoł, Erwin Kruk, Eugeniusz Tryniszewski
2	Zofia Dudzińska, A[ndrzej?]. Borowski	Jerzy Iwanowski & Zbigniew Zapert, Małgorzata Szejnert, Andrzej Krzysztof Wróblewski	Zofia Dudzińska, Wiktor Marek Leyk, Zygmunt Lietz
1	Józef Kokot, Herbert Skirtun, Edward Wróbel, Stanisław Żyromski.	Eugeniusz Bielawski, Jan Boenigk, A. Daszkiewicz, Ryszard Drucki, Zofia Dudzińska, Tadeusz Filipkowski, Juliusz Grodziński, Mieczysław Franciszek Rakowski, Andrzej Sakson, Anna Strońska, Marian Wiśniewski, A. Świerszczakowski, K. Zielonogórski, a także (tekst naukowy) Anna Wolff-Powęska,	Jan Chłosta, Bohdan Dzitko, Elżbieta Królikowska, Bogdan Kurowski, Stanisław Lesiński, Daniel Luliński, Marek Mac, Edward Martuszewski, Mirosław Mochnacki, Jerzy Niesiobędzki, Tadeusz Oracki, Roman Polkowski, Ryszard Tyrolski, Tadeusz Willan, a także (tekst naukowy) Kazimierz Urban.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopism w wymienionych okresach.

W 1981 r. artykuły dotyczące emigracji autochtonów najczęściej można było znaleźć w „Słowie na Warmii” (lokalnym dodatku katolickiego „Słowa Powszechnego”), lecz jego przewaga nad „Gazetą Olsztyńską”, „Słowem Powszechnym”

Willan, [w:] <http://www.stowarzyszenie.ospktrutyn.pl/tadeusz-siegfried-willan.html>; Zmarł Tadeusz Willan, [w:] <https://www.vdg.pl/pl/porta/aktualnosci/wydarzenia/item/4622-zmarl-tadeusz-willan> (dostęp: 1 X 2021).

i katolickim „Tygodnikiem Powszechnym” była nieznaczna. Warto zwrócić uwagę, że poza „Gazetą Olsztyńską” temat ten poruszały najczęściej gazety katolickie, prawdopodobnie ze względu na katolicką tradycję Warmii, gdzie pozostało najwięcej ludności autochtonicznej. Wtedy też, zapewne za sprawą poluzowania cenzury i większej wolności słowa, emigracja Warmiaków i Mazurów do RFN stała się tematem znacznie częściej – i bardziej otwarcie – poruszanym, zwłaszcza w prasie ogólnopolskiej.

Tabela 2. Liczba artykułów o emigracji z Warmii i Mazur publikowanych w latach 1968–1983

Tytuł gazety	Lata															
	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983
WARMIŃSKIE I MAZURSKIE																
„Głos Olsztyński” / „Gazeta Olsztyńska”		1	1	7			4	4	1	2				4		1
„Komunikaty Mazursko-Warmińskie”		1														1
„Krajobrazy”														1		
„Panorama Północy”				1												
„Słowo na Warmii i Mazurach”			2											3		
„Warmia i Mazury”	1			1					1		1	1	1	2		
ŚLĄSKIE																
„Biuletyn Niemcoznawczy”			1													
„Opole”													1	3 ⁶		
POZNAŃSKIE I BIAŁOSTOCKIE																
„Kontrasty”											1					
„Przegląd Zachodni”									1							
KRAKOWSKIE I WARSZAWSKIE																
„Express Wieczorny”					2											
„Fakty”																1
„Film”														1		
„Głos Pracy”		1														

⁶ Ogólnie o autochtonach, wzmianka o Mazurach w jednym przypadku, na podstawie „warszawskiego tygodnika”.

Tytuł gazety	Lata															
	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983
„Kultura”					1											
„Literatura”									1			1				
„Polityka”				1 ⁷	1			1								
„Prawo i Życie”											1					
„Słowo Powszechnie”														3		
„Trybuna Ludu”														1		
„Tygodnik Powszechny”														4		
„Tygodnik Solidarność”														1		
„Zapiski Historyczne”																1
OGÓLEM																
Ogółem – całość	1	3	4	11	4	0	4	6	5	2	3	2	2	27	0	4
Całość poza „Gazetą Olsztyńską”	1	2	3	3	4	0	0	1	3	0	3	2	2	23	0	3
Całość do tej pory	1	4	8	19	23	0	27	33	38	40	43	45	47	74	0	78
Ogółem – z podziałem na typy	1	2	3	1	1	0	4	5	3	2	3	1	1	3	0	2
		1	1	10	3			2	2			1	1	4		
Liczba gazet zajmujących się tematem	1	3	3	4	3	0	1	2	5	1	3	2	2	10	0	4
Liczba gazet zajmujących się tematem po raz pierwszy w tym okresie	1	3	2	2	2	0	0	1	2	0	2	0	1	6		2
Liczba gazet zajmujących się tym tematem do tej pory	1	4	6	8		10		11	13		15	16		22		24

Kolor niebieski: drobne wzmianki lub pokrewne tematy.

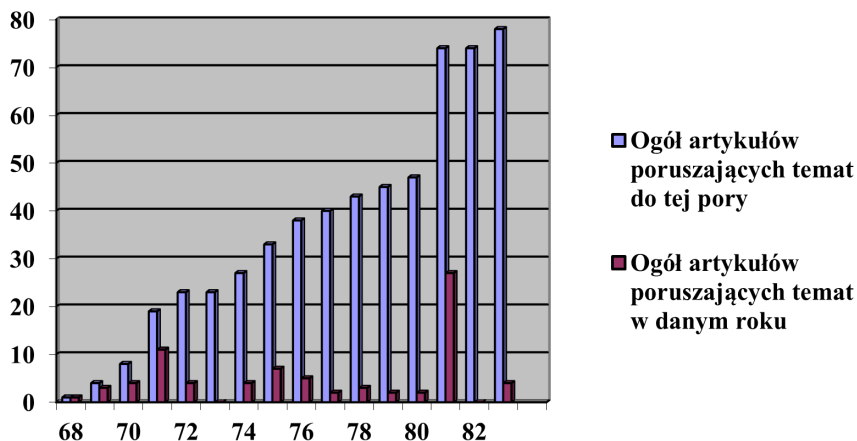
Kolor zielony: artykuły w dużej mierze poświęcone kwestii emigracji.

Kolor pomarańczowy: artykuły poświęcone głównie emigracji.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopism w omawianym okresie.

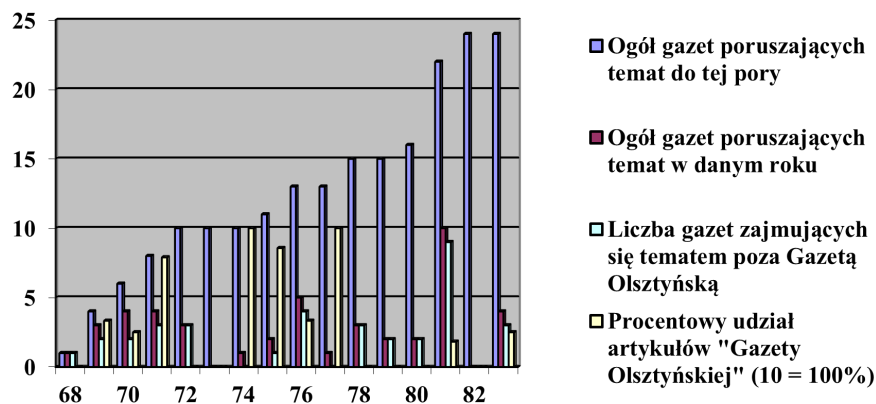
⁷ Głównie o Śląsku.

Wykres 1. Liczba artykułów poruszających temat emigracji z Warmii i Mazur w latach 1968–1983



Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopism w omawianym okresie.

Wykres 2. Liczba gazet poruszających temat emigracji z Warmii i Mazur w latach 1968–1983



Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopism w omawianym okresie.

W publikacjach z 1981 r. kilkakrotnie pojawiły się wzmianki, że kwestia emigracji z Warmii i Mazur do RFN była do tej pory tematem tabu⁸. Jest to

⁸ Marek Mac, *Telewizyjna „Lekcja” o Warmiakach*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 34, s. 11; Mirosław Mochnacki, *Polak Polakowi bratem? Dramat nie tylko Warmiaków*, „Słowo Powszechne” (wydanie BL), nr 203 z 9–11 X 1981, s. 3. Autor twierdził, że „prawda o losie Warmii i Warmiakach była skrzętnie ukrywana” i że do okresu ostatnich miesięcy, gdy temat ten stał się popularny, nikt nie wiedział o życiu mieszkańców tego regionu. Eugeniusz Tryniszewski (*Czy są jeszcze Warmiaczy i Mazurzy*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 13, s. 11; *idem, Kardynalna gafa w TV*,

prawda, choć z pewnymi zastrzeżeniami. W latach 70. XX w. pojawiło się kilkadziesiąt artykułów poruszających w mniejszym lub w większym stopniu tę tematykę, jednak głównie w prasie lokalnej. Jej czytelnicy obserwowali emigrację autochtonów na własne oczy i może dlatego na poziomie lokalnym nie dało się tej kwestii zignorować. Liczba artykułów nie odpowiadała skali i znaczeniu problemu, co poświadcza także gwałtowny wzrost liczby artykułów poruszających rzeczoną tematykę w 1981 r. Warte jest też uwagi, że dużo częściej niż w poprzednich latach były to teksty poświęcone temu tematowi *per se*, a nie jedynie wzmiankujące istnienie problemu. Oprócz tego sposób przedstawiania tematu emigracji autochtonów był w latach 70. XX w. specyficzny i niepełny, skupiał się na zniechęcaniu do emigracji do Niemiec. Innymi słowy, prasa pełniła funkcję propagandową i polityczną. Realne mogły być problemy, które opisywała, a nawet ludzie, których ukazywała. Nie informowała jednak o wszystkich kwestiach, do faktów dodawała zgodny z oficjalną linią komentarz, a zjawiska mniejszościowe, czy wręcz marginalne, przedstawiała tak często, że sugerowała ich powszechność⁹. Istotnie pisano o emigracji, ale na ogół to, że Mazurzy i Warmiacy są w RFN nieszczęśliwi i chcą wracać. Była to prawda, ale w odniesieniu tylko do części z nich i to raczej nielicznej¹⁰. Co więcej, informacje o tym, że exodus Warmiaków i Mazurów miał związek z układami z Niemcami, były prawie nieobecne.

„Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 38, s. 11) pisał, że temat przestał być (w 1981 r.) tabu, ale sprawa jest przegrana, wszyscy wyjechali i została garstka inteligencji. Podobnie uważał K. Zielenogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, „Kultura” (Paryż), 1972, 6, s. 65. Zofia Dudzińska (*Ocaliń najwierniejszych*, „Słowo Powszechnie”, nr 218 z 30 X–1 XI 1981, s. 11) stwierdziła natomiast, że wprawdzie nie dało się o tym pisać, później zaś tylko w uładowany sposób. Bogdan Kurowski (*Opowiem o tych, co wyjechali*, „Kontrasty”, 1981, 9, s. 6) przypomniał, że pięć lat wcześniej próbował napisać o tym problemie, ale „któryś z mocarnych sobiepanków u władzy powiedział »nie«”. Mac (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11) zauważył, że program o tym problemie puszczonego specjalnie około godziny 23:00, gdy ludzie już byli senni. Mochnacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3) pisał o tym, że prawda była skrzętnie ukrywana. Andrzej Sakson (*Mazurska rewindykacja*, „Warmia i Mazury”, 1981, 12, s. 29–30) uznał, że (dopiero) wówczas (w 1981 r.) mówiło się o położeniu autochtonów pełnym głosem i wspominał przemówienie posła E. Osmańczyka żądające przerwania akcji łączenia rodzin, Dotychczas propaganda i cenzura utrzymywały tezę o doskonałej integracji.

⁹ Wyjątek stanowi artykuł Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego (*Najpierw do Polski przyjadę*, „Kontrasty”, 1978, 9, s. 14), którego autor uczciwie stwierdził, że powracający są nieliczni, podał dostępne dane liczbowe i dodał, że opowiadanie o powrotach byłoby nieuczciwe, bo nie są typowe.

¹⁰ Andrzej Sakson (*To jest obcy kraj*, „Warmia i Mazury”, 1979, 9, s. 22) pisał, że 0,5% wróciło, 9% młodych rozważało powrót, 3% w ogóle by nie wyjeżdżało, gdyby znało realia. W roku 1975 powróciło tylko 300 osób. Tymczasem wątek chęci powrotu lub żalowania wyjazdu albo (w jednym przypadku) niewyjeżdżania mimo zgody pojawił się w aż 24 artykułach, w tym w połowie (21/41) artykułów z lat 70. XX w. (nie licząc artykułów zawartych w pracy Bartosza (*Proszę o powrót do Polski*).

Charakterystyczny jest także brak dyskusji, polemiki, choć, jak pokazał rok 1981, temat wzbudzał kontrowersje. Nie oznacza to, że pomiędzy poszczególnymi artykułami w latach 70. XX w. nie istniały różnice. Jeśli jednak odnoszono się w ogóle do innego tekstu, to po to, by się z nim zgodzić. Do innych artykułów nawiązywano (poza prasą niemiecką) w 1971 r.: dwukrotnie Stanisław Wieczorek sam do siebie oraz Jan Boenigk do niego oraz Anna Strońska do paryskiej „Kultury”, w 1972 r. Andrzej Krzysztof Wróblewski do Strońskiej i w 1976 r. Willan do Mieczysława Rakowskiego. W 1981 r. zaś co najmniej 20 tekstów nawiązywało do innych wypowiedzi o tej tematyce, wywiązywały się dyskusje, np. między Wiktorem Markiem Leykiem i Andrzejem Saksonem a Tadeuszem Orackim. Chętnie odnoszono się też do wypowiedzi Edmunda Osmańczyka, Erwina Kruka, programu Cezarego Pawłowskiego, a także do Zofii Dudzińskiej i Stanisława Lesińskiego.

1. Aspekty ekonomiczne wyjazdów

Joanna Szydłowska stwierdziła, że publicystyka lat 70. XX w. zastanawiała się przede wszystkim nad przyczynami wyjazdów autochtonów do Niemiec¹¹. Stwierdzenie to zdaje się nie odpowiadać prawdzie. Prasa lat 70. XX w. była zgodna, że głównym powodem wyjazdów jest sytuacja ekonomiczna¹². Inne przyczyny emigracji były wzmiankowane, ale w znacznie mniejszym stopniu. Dopiero rok 1981 zmienił wyraźnie podejście do tematu, eksponując jako główny powód exodusu Warmiaków i Mazurów błędną politykę PZPR względem autochtonów,

¹¹ Joanna Szydłowska, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980: o tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001, s. 276, 278. Rozdział *Gorączka wyjazdowa* zawiera, niestety, wbrew tytułowi książki, prawie wyłącznie odniesienia do wyjazdów Ślązaków, a nie Warmiaków.

¹² Podobnie opracowanie dotyczące województwa opolskiego (Bielski, *Emigranci*, s. 119) – na podstawie kwestionariuszy – zawierało twierdzenie, że przeważały motywy ekonomiczne, zwłaszcza na wsi i wśród osób o niższym statusie. W miastach i wśród pracowników umysłowych częściej (relatywnie) zdarzały się motywy narodowościowe wyjazdów (s. 148–149). Wspominano nadto, że wyjeżdżają najchętniej osoby w wieku produkcyjnym (s. 113). Szerzej na temat motywów, s. 116–150. Poza tym istniała duża różnica w powodach wyjazdów między grupami wiekowymi. Motywacje narodowe najniższe były w grupie 7–17 lat (2,5%), najwyższe w grupie 50–54 lat (22,8%), s. 127–137. Niemniej 88,5% osób formalnie deklarowało we wnioskach narodowość niemiecką, s. 100–101. W 1981 r. Erwin Kruk (*Dlaczego Mazury stracili serce*, „Tygodnik Solidarność”, 1981, 33, s. 8–9) wymieniał wyrządzone Warmiakom i Mazurom krzywdy i pisał, że propagandowe twierdzenia, iż emigrację wywołały tylko czynniki ekonomiczne, są nadużyciem. Jerzy Niesiołbiedzki (*Krzywdzeni i krzywdziciele*, „Fakty”, 1983, 36, s. 9) i Ryszard Tyrolski (*Powojenne losy*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 189 z 22 IX 1981, s. 4) twierdzili, że powody wyjazdów były głównie ekonomiczne, przy czym Tyrolski sugerował, że wcześniej było inaczej.

choć pojawiały się i inne wyjaśnienia, w tym nadal wątek ekonomiczny. Poziom gospodarczy zachodnich Niemiec i zamożność tamtejszego społeczeństwa były wyższe niż w przypadku Polski. Większe były zarobki i, na co również zwrócono uwagę, większa była dostępność towarów. Prasa polska przyznawała to niekiedy, ale często twierdzono, że informacje na temat „niemieckiego cudu gospodarczego” są ułudą albo wręcz elementem imperialistycznej propagandy¹³. Radzono przy tym nie wierzyć nawet twierdzeniom rodziny i znajomych o ich wysokim poziomie życia w Niemczech. Zdaniem gazet bowiem nie mówili oni prawdy, chcąc popisać się przed mieszkającymi w Polsce, pragnąc zabić tęsknotę bądź uczestnicząc w zorganizowanej akcji propagandowej¹⁴.

¹³ O zorganizowanej propagandzie niemieckiej w kontekście emigracji: Eugeniusz Bielański, *Starego drzewa nie przesadza się*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 49 z 27–28 II 1971, s. 4; Jan Boenigk, *Nie odrzucajcie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 55 z 6–7 III 1971, s. 6; Tadeusz Filipkowski, *Rozdarci*, „Warmia i Mazury”, 1978, 3, s. 15–16; Jerzy Iwanowski, Zbigniew Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, „Express Wieczorny”, nr 234 z 2 X 1972, s. 3; Józef Kokot, *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych*, „Biuletyn Niemcoznawczy”, 1970, 2/3, s. 5–6. Sakson (*To jest obcy kraj*, s. 21–22) pisał, że wyjeżdżających ludził obraz z zachodnich mediów, ale nie uważał, że był on celowo fałszowany. Stanisław Wieczorek, *Chleb i bulki*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 28 z 3 II 1971, s. 1; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 37 z 13–14 II 1971, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, szkolanym*, „Panorama Północy”, 1971, 10, s. 6 (nie zostało to otwarcie powiedziane); Tadeusz Willan, *Przesiedleńcy w RFN*, „Warmia i Mazury”, 1976, 2, s. 4; *idem*, *Urlop z agentem 2 Odwiedziny eleganckiego pana*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 63 z 17 III 1975, s. 5; *idem*, *Urlop z agentem 4 Lotnisko, tor i pechowe paczki*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 67 z 21–23 III 1975, s. 4; Edward Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, „Głos Pracy”, nr 152 z 27 VI 1969, s. 3; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12 (mowa o namawianiu, ale nie o akcji zorganizowanej).

¹⁴ Motyw namawiania rodzin do wyjazdu i stwarzanie fałszywego obrazu powodzenia dla podkreślenia własnej wartości pojawił się w: Wieczorek, *Zbłąkanym, szkolanym*, s. 11. Cytowana autochtonka twierdziła, że nie chcieli się przyznać do (rzekomej) porażki (na Zachodzie). Tadeusz Willan, *Urlop z agentem 3 Niezupelniona mapa*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 65 z 19 III 1975, s. 5; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12. Motyw kreślenia fałszywej wizji zachodnich Niemiec przez rodziny, w kontekście propagandy RFN, pojawił się w: Boenigk, *Nie odrzucajcie*, s. 6; Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, s. 3; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 1; *idem*, *Zbłąkanym, szkolanym*, s. 6; Willan, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 4. Tam też mowa o „obłudnej propagandzie szwagra”, ale trudno określić jednoznacznie, co się za tym wyrażeniem kryło. Nie można wykluczyć, że chodziło o element propagandy państwowej. *Idem*, *Urlop z agentem 1 Wysłniona podróż*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 62 z 15–16 III 1975, s. 1 (dotyczy to tylko wyjazdu czasowego, a związek gorącego zapraszania krewniaka do Niemiec z wizytą agenta niemieckiego nie jest uchwytny). Motyw namawiania rodziny do wyjazdu traktowanego jako element niemieckiej propagandy pojawił się w: Bielański, *Starego drzewa*, s. 4. Motyw namawiania rodzin bez wiązania ich w jakikolwiek sposób z polityką pojawił się w: Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12 (choć autor wspomina o propagandzie rewizjonistów); Tadeusz Willan, *Powrót Władysława Ciurko*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 190 z 21–22 VIII 1976, s. 4; *idem*, *Niezupelniona mapa*, s. 3; *idem*, *Wyscigówka dla Erwina*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 80 z 9–11 IV 1977, s. 1; Andrzej Krzysztof Wróblewski, *Kręgosłup*, „Polityka”, 1972, 2, s. 3 (artykuł dotyczy Śląska). W 1981 r.: Tyrolski, *Powojenne losy*, s. 4.

Motyw ziomkostw i rewizjonistów, który pojawiał się do 1972 r. i epizodycznie w 1975 r., został zastąpiony przez obraz RFN popierającej emigrację dla uzyskania taniej siły roboczej. Niektórzy autorzy tworzyli w tej dekadzie obraz wyjazdu autochtonów jako efektu wielkiej niemieckiej akcji propagandowej. Wykorzystywano w tym celu straszak rewizjonizmu, choć w stosunku do autochtonów nie mógł on być zbyt skuteczny. Wydaje się jednak, że ten element propagandy nie był skierowany tylko do nich, ale przede wszystkim do tych, którzy na wyjazd nie mogli liczyć, a którzy wyjazdów autochtonów byli świadomi. Otwarte przyznanie się do tak wielkiej przewagi gospodarczej RFN – powodującej masowe wyjazdy do niej – podważałoby skuteczność ekonomicznej i narodowościowej polityki rządzącej partii. Przekonanie, że potęga gospodarcza RFN to propaganda, a wyjeżdżający do niej Warmiacy i Mazurzy to ludzie naiwni, którzy jej ulegają i wkrótce tego żałują, miało zapewne utrzymywać resztę społeczeństwa w błogiej nieświadomości i spokoju. Z tego samego powodu w interesie władz leżało zahamowanie wyjazdów autochtonów, choć nie mogli im otwarcie przeciwdziałać ze względu na umowy z RFN. Był to inny cel tuszowania przewagi gospodarczej zachodnich Niemiec.

Sugerowano także, z wielką przesadą, że choć RFN jest bogatsza, wyjeżdżający do niej z tego bogactwa nie skorzystają. Pisano bowiem, że Niemcy, niegdyś może rzeczywiście szybko się rozwijające, przeżywają okres trudności gospodarczych, zmagają się z bezrobociem. Ciekawe jest przy tym, że jeden z artykułów poinformował, że owo bezrobocie wynosiło wśród emigrantów z Polski zaledwie 6%, a wśród ogółu populacji było jeszcze mniejsze¹⁵.

Nieznajomość języka, niechęć do „Polaków” i nieuznawanie w Niemczech polskich dyplomów i zaświadczeń czyniło poszukiwanie pracy trudnym zadaniem. Z tych samych powodów, według polskich gazet, Warmiakom i Mazurom groziło permanentne pozostawanie na najniższym szczeblu drabiny społecznej, w charakterze tanich *gastarbeiterów* ze Wschodu. Twierdzono przy tym, że zmuszeni sytuacją do najędźniejszych i najniżej płatnych prac, będą wzbudzali niechęć innych imigrantów, np. Turków, dla których staną się konkurencją. Niechęć wywoływać mieli także u Niemców, którzy będą ich (jak *gastarbeiterów*) oskarżali o umożliwianie pracodawcom zaniżania płac i przywilejów pracowniczych. Będą bowiem

¹⁵ O bezrobociu i trudnej sytuacji w Niemczech: Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22 (dane liczbowe); Willan, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 3–4; *idem*, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12.

zmuszeni zaakceptować jakąkolwiek pracę, pracując ciężiej i nie uzyskując takich przywilejów pracowniczych, jak w socjalizmie¹⁶.

Nie będą pracować w swoim zawodzie, a służyć będą jako tania siła robocza, kierowana do najgorszych prac i pozbawiona – ze względu na swe obce pochodzenie, nieznaną języka niemieckiego i brak wykształcenia – możliwości awansu socjalnego¹⁷. Niektóre gazety zwracały przy tym uwagę na to, że w RFN nieuznawane były dyplomy i zaświadczenia wydane w PRL, co tym bardziej pogarszało sytuację ubiegających się o pracę¹⁸. W przypadku rolników podkreślano, że ze względu na różnicę w cenach ziemi niezwykle trudno będzie im kupić choćby niewielkie gospodarstwo rolne, zaś poza gospodarzeniem – i to niezmechanizowanym – niczego innego zrobić nie potrafią, mogą więc zostać najwyżej parobkami¹⁹.

Był to argument o tyle chybiony, że wedle informacji innego, opartego na licznych rozmowach na miejscu w okresie wyjazdów, oryginalnego w przemyśle niach i wydanego dopiero w 1981 r. artykułu, większość wyjeżdżającej do Niemiec ludności wiejskiej nie miała zamiaru pracować w rolnictwie²⁰. Autor owego artykułu postawił tezę, że zagadnienie autochtonów to kwestia chłopska. Większość ludności rodzimej była bowiem rolnikami, zaś emigracja z Warmii i Mazur do

¹⁶ Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Willan, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5. O kłopotach z dostosowaniem się do kapitalizmu, większych wymaganiach wobec pracownika i mniejszej swobodzie pracy w RFN: Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21–22; Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 6, 11; Willan, *Powrót Władysława Ciuurko*, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 3–4; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 65, 69.

¹⁷ [Zofia Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, „Głos Olsztyński”, nr 14 z 17–18 I 1970, s. 7; A. Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, „Warmia i Mazury”, 5 (1971), s. 8; Ryszard Drucki, *Smętkowe cienie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 186 z 7–8 VIII 1971, s. 5; Filipkowski, *Rozdarci*, s. 16; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6. Ten ostatni przyznał, że wielu się powiodło, ale podkreślił zarazem duże ryzyko niepowodzenia. *Idem*, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 6; Willan, *Powrót Władysława Ciuurko*, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 2–3. Autor twierdził tam, że dawni przesiedleńcy znaleźli się „na samym dnie drabiny (społecznej)”, zaś „nowo przybyłym będzie jeszcze trudniej”. *Idem*, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5; Marian Wiśniewski, *Co winne dzieci*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 31 z 6–7 II 1971, s. 3. Bartosz (*Proszę o powrót do Polski*, s. 74) wspominał, że największe marzenie przesiedleńców to dostać pracę zgodną z kwalifikacjami. Pisał też o degradacji społecznej i zawodowej (s. 77) i pracy niższej od kwalifikacji (s. 79).

¹⁸ Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21.

¹⁹ Jerzy Iwanowski, Zbigniew Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 235 z 3 X 1972, s. 3; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 3.

²⁰ Kurowski, *Opowiem*, s. 6.

RFN była swoistym przejawem powszechnej migracji ze wsi do miast. Przy czym wyjazd do miast w Niemczech – ze względu na obecność tam rodziny, lepsze zarobki i pomoc państwa – był łatwiejszy i bardziej opłacalny. Szlak ten był już dawno przetarty: już w latach 1875–1925 z Prus Wschodnich saldo migracyjne wynosiło minus pół miliona osób, a emigrowano do Niemiec. Jest to o tyle prawdopodobne, że właściwie w każdym artykule na temat demografii terenów Warmii i Mazur zwracano uwagę na dużą liczbę emigrujących do innych województw i większych miast Polski. Pisano wręcz o emigracyjnym charakterze województwa olsztyńskiego. Emigracja do RFN stanowiła więc tylko część problemów tego regionu.

Niekiedy motywem wyjazdu z Polski, zwłaszcza w przypadku osób starszych, była nadzieja na uzyskanie w Niemczech rent²¹ bądź lepszej opieki zdrowotnej²². Temat ten nie pojawiał się w gazetach często. Kiedy tak się jednak stało, apelowano, by nie wierzyć obietnicom w kwestii rent lub mieszkania, gdyż nie odpowiadają rzeczywistości²³, natomiast opiekę zdrowotną w Polsce przedstawiano jako lepszą i bardziej dostępną niż w Niemczech²⁴.

Bardzo rzadko pojawiały się informacje o problemach ekonomicznych w Polsce, które skłaniały autochtonów do wyjazdu. Otóż byli oni często właścicielami dużych gospodarstw rolnych, przez co byli narażeni na niechęć państwa. Nierozwiązane kwestie własnościowe oraz trudności z uzyskaniem kredytu na rozwój były, obok konfliktów z sąsiadami, podstawowymi problemami Warmiaków w prowadzeniu swoich gospodarstw. W tym wypadku polemika ze strony prasy wymagałaby krytyki polityki partii i podjęcia realnych działań, przez co wątek ten nie mógł być i nie był zbyt eksponowany, choć raz (sic!) pojawiły się informacje o tym, że partia chce spełnić oczekiwania autochtonów, zmienia politykę rolną i przyznaje gospodarstwom rolnym kredyty²⁵.

²¹ Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 13.

²² Iwanowski, *Zapert, Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, s. 3; *idem*, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Wróblewski, *Kręgosłup*, s. 3.

²³ Daszkiewicz (*Mit złotego zachodu*, s. 8–9) wspominał m.in. o obietnicy mieszkania. [Juliusz Grodziński] (*Powrót, „Warmia i Mazury”*, 1980, 1, s. 15) wspominał, co skłoniło Bertę Alt do wyjazdu, zarazem twierdził, że pieniądze, które otrzymywała, nie były wielkie. Wieczorek, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6.

²⁴ Wieczorek, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6; Willan, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4.

²⁵ Małgorzata Szejnert (*Którędy na orle gniazdo*, „Literatura”, 1979, 8, s. 7) pisała o trudnościach, jakie napotkał pewien autochton w uzyskaniu kredytu, ponieważ spodziewano się, że zdecyduje się na wyjazd. Wróbel (*Ludzie tej ziemi*, s. 3) dostrzegał zmianę polityki rolnej. Zielonogórski (*Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 69) wspominał o reformach rolnych, ale z zastrzeżeniami co do ich wprowadzenia.

Osobnym problemem natury ekonomicznej była kwestia szkód wyrządzanych w rolnictwie warmińskim przez zwierzęta, głównie za sprawą ośrodka rządowego w Łańsku, w powiecie olsztyńskim²⁶. Był to jeden z zaledwie dwóch powiatów, w których ludność autochtoniczna stanowiła (do lat 70. XX w.) największą grupę mieszkańców²⁷. Ze względu na ośrodek w Łańsku i przybywających tam amatorów myślistwa doprowadzono do rozmnożenia się w okolicznych lasach zwierzyny łownej, zwłaszcza dzików. W poszukiwaniu pożywienia niszczyła ona pola, uniemożliwiając uprawę. Nawet jeśli wypłacano odszkodowania, nie były one w stanie zrekompensować strat. O problemie tym również nie informowano często w omawianym okresie.

Rzadko twierdzono, że sytuacja w Polsce się polepsza, a nawet że Polska dogania Niemcy pod względem poziomu gospodarczego lub jakości towarów²⁸.

Niekiedy bagatelizowano kwestię różnic gospodarczych. Polska, choć biedniejsza, zapewniała według prasy godziwe warunki życia²⁹, a poza tym – twierdzono – kwestie ekonomiczne to nie wszystko³⁰. „Mieliśmy chleb, zachciało się nam bułek”, jak głosił jeden z ważnych artykułów³¹.

²⁶ Stanisław Wieczorek, *W rodzinie Guzdajów*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 58 z 10 III 1971, s. 5; Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3. W 1981 r.: Kruk, *Dlaczego Mazurzy*, s. 8–9; Kurowski, *Opowiem*, s. 7–9; Mac, *Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11 (o Łańsku i problemach ekonomicznych, ale też o tym, że wyjeżdżający Mazurzy należeli do najlepszych gospodarzy); Mochnacki, *Polak Polakowi bratem?*, s. 3; Tryniszewski, *Smutna rzeczywistość Wymoja*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 33, s. 11 (o Łańsku, zwierzynie łownej i problemach ekonomicznych).

²⁷ Stanisław Żyromski (*Integracja Warmii i Mazur*, „Mówią Wieki”, 1971, 8, s. 26) zauważył, że Warmiacy, w przeciwieństwie do zdecydowanej większości Mazurów, byli katolikami i przed rozbiorem żyli na terytorium Polski, przez co częściej postrzegali siebie jako Polaków i częściej byli za nich uważani, co miało duże znaczenie podczas akcji weryfikacyjnej i wysiedleńczej po wojnie. Wspominał, że Warmia położona jest w centrum terytoriów przyznanych Polsce. Możliwe, że rzadziej docierały tu po wojnie wyprawy szabrowników z Mazowsza, zniechęcające autochtonów do pozostawiania na miejscu. Liczebność autochtonów na terytorium byłych Prus Wschodnich obliczano na ok. 100–150 tys., z czego zaledwie 9 tys. stanowili protestanci. Zakładając nawet, że Mazurzy-katolicy częściej zostawali w Polsce niż ich protestancy pobratymcy, świadczy to (ponownie) o tym, że większość autochtonów mieszkała na katolickiej Warmii, a więc w strefie oddziaływań Łańska.

²⁸ Bielawski, *Starego drzewa*, s. 4; Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Willan, *Odwiedziny eleganckiego pana*, s. 5.

²⁹ Iwanowski, *Zapert, Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, s. 3; Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 1, 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Willan, *Odwiedziny eleganckiego pana*, s. 5; Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3.

³⁰ A[ndrzej?] Bor[owski], *O czym pisze Das Ostpreussenblatt. Naszej ojczyźnie*, „Słowo na Warmii”, 1970, 31, s. 1; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8; Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3; Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 1, 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14.

³¹ Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 3.

Nieczęsto pojawiały się w gazetach (zwłaszcza w 1981 r.) informacje o konsekwencjach wyjazdów Warmiaków i Mazurów nie tylko dla nich samych, ale i dla regionu, w którym mieszkali, a także dla Polski. Przede wszystkim podkreślano, że wyjeżdżający stanowią najzdolniejszą i najlepiej sobie radzącą część rolników. Ciekawie opisywał to Wróblewski: „Naczelnik powie szczerze: Są tacy, co by się nawet chciało, by wyjechali. To nie. Wyjedzie na ogół dobry gospodarz, dobry robotnik; słaby czuje, że nie ma tam czego szukać”³². Dziwiono się czasami, że te cieszące się powodzeniem osoby decydują się opuścić kraj, a z drugiej strony wskazywano na uszczerbek ekonomiczny, jaki ponosi Polska w wyniku zarówno opuszczania jej przez zdolnych rolników i wykwalifikowanych robotników, których trudno było zastąpić, jak i ogólnego wyludnienia i starzenia się ludności Warmii³³.

2. Kwestie kulturowe i narodowe

Polskość Mazurów i Warmiaków była dla PRL ważnym argumentem za przynależnością do niej południowych Prus Wschodnich. Opuszczanie przez nich Polski i wybieranie na miejsce stałego pobytu Niemiec Zachodnich było ciosem w propagandę ich polskości. Był to zapewne jeden z powodów, dla których podkreślano, że wyjazdy Warmiaków i Mazurów miały charakter emigracji ekonomicznej, a nie deklaracji narodowości niemieckiej. Gazety wydawały się dość zgodne co do tego, że narodowość niemiecką deklarują Warmiaci i Mazurzy tylko po to, by wyjechać do bogatej RFN. Niektóre artykuły przypominały, że Polacy żyją na całym świecie, w tym w RFN, przy czym były to rzekome słowa samych autochtonów, usprawiedliwiających swój wyjazd do kraju uznawanego za wrogi³⁴.

Część artykułów przedstawiała Warmiaków i Mazurów jako po prostu Polaków. Niektóre jednak starały się kreślić bardziej złożony obraz: polsko-niemieckiego podziału narodowościowego przecinającego w poprzek rodzinę³⁵, a nawet

³² Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14 (cytat), przy czym wspomnienie o tym w takiej formie miało zapewne na celu zniechęcenie do wyjazdu.

³³ Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12 (autor bagatelizował problem). Anna Strońska (*Orzeł czy marka*, „Polityka”, 1971, 25, s. 8) pisała o drenażu mózgow, ale dotyczyło to Śląska. Szejnert, *Którędy na orle gniazdo*, s. 8; Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 68–69.

³⁴ Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 3; Willan, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 4.

³⁵ Boenigk, *Nie odrzucajcie*, s. 6; Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Willan, *Niechciane paszporty*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 205 z 10–11 IX 1977, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 3–4. W przypadku artykułów Willana wpisuje się to w tendencję do podkreślania polonizacji młodzieży.

jednego człowieka³⁶. Czasem podkreślano przy tym, że nazwisko lub nawet mowa nie są jednoznacznym wyznacznikiem świadomości narodowej. Niekiedy obrazowi wyjeżdżających autochtonów przeciwstawiano obraz ich przodków, bojowników o polskość i Polskę³⁷.

Służyło to, jak można sądzić, kilku celom. Po pierwsze, miało wywoływać u wyjeżdżających wyrzuty sumienia i skłaniać ich do pozostania. Po drugie, tym bardziej podkreślało, że są to wyjazdy z powodów ekonomicznych, a nie patriotycznych czy politycznych; nie świadczą o niemieckości ani tych ziem, ani ich autochtonicznych mieszkańców. Po trzecie, w roku 1981, kiedy pojawiło się najwięcej tego typu artykułów, służyły one krytyce dotychczasowej polityki PZPR. Można jednak zadać sobie pytanie, czy wcześniej, w latach 70. XX w., nie służyło to do tworzenia negatywnego obrazu wyjeżdżających i zwalniało z głębszej refleksji nad problemem emigracji i autochtonów.

W latach 70. XX w. wskazywano na to, że przeciwko niemieckości Warmiaków i Mazurów świadczy z jednej strony używany przez nich język polski, z drugiej zaś bardzo słaba, zwłaszcza wśród młodzieży, znajomość niemieckiego³⁸. Chętnie odnotowywano, że nawet po wyjeździe do Niemiec mazurscy i warmińscy

³⁶ Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Małgorzata Szejnert, *Wiesz jak ziarenko*, „Literatura”, 1976, 39, s. 9; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 69. Tam o tym, że Gomułka żądał wyraźnego określenia się, ale dla Mazurów, Kaszubów, Ślązaków spełnienie tego miało być niemożliwe: w Polsce będą Niemcami, w Niemczech Polakami. Zob. także Bartosz, *Proszę o powrót do Polski*, s. 102. Jeden z młodych przesiedleńców wyrażał nadzieję, że może kiedyś będzie można mieć dwie ojczyzny. W 1981 r. Tryniszewski (*Kardynałna gafa*, s. 11) wspominał o umożliwieniu zachowania obu obywatelstw.

³⁷ Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 1, 3; *idem*, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12–13. W 1981 r.: Elżbieta Królikowska, *Warmiacy i Mazurzy* (rozmowa z C. Pawłowskim), „Film”, 1981, 38, s. 2; Stanisław Lesiński, *Polscy Mohikanie i osadnicy*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 23, s. 11; Wiktor Marek Leyk, Andrzej Sakson, *Na tropach Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 37, s. 3; Mac, *Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11; Mochnacki, *Polak Polakowi bratem?*, s. 2–3; Eugeniusz Tryniszewski, *Smutna rzeczywistość Wymoja*, s. 11; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 65.

³⁸ Bor[owski], *Naszej ojczyźnie*, s. 1; Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Filipkowski, *Rozdarci*, s. 16; Iwanowski, *Zapert, Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Szejnert, *Wiesz jak ziarenko*, s. 9; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *W rodzinie Guzdałów*, s. 5; *idem*, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6; Willan, *Marcepan i kasztanka*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 300 z 24–26 XII 1974, s. 6; *idem*, *Największy błąd mego życia*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 290 z 31 XII 1975–1 I 1976, s. 3; *idem*, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 3–4; *idem*, *Wysniona podróż*, s. 1; *idem*, *Lotnisko, tor i pachowe paczki*, s. 4; *idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 1, 4; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 65.

emigranci interesowali się Polską i kultywowali polskość³⁹. Burzono się także przeciwko nakłanianiu ich do wstępowania do ziomkostw. Zdeklarowanym Niemcom spośród Mazurów przypominano natomiast, że tacy jak oni „przyjeżdżają (do Niemiec) przekonani, że są Niemcami, ale są w tym przekonaniu osamotnieni”⁴⁰. Uświadamiano autochtonom, że nawet ci, którzy szczerze uznają się za Niemców, traktowani będą w Niemczech jak Polacy, a więc z niechęcią. Będą „Polakami”, „polskimi Niemcami” lub „niemieckimi Polakami”, ale rzadko po prostu „Niemcami”⁴¹. Zdecydowanie rzadziej informowano o tym, że podobne problemy mieli Warmiacy i Mazurzy w Polsce. Wbrew oficjalnej propagandzie uznawani byli często za Niemców przez wrogą im nieraz, a dominującą w administracji, ludność napływową⁴². Problemem było też negowanie odrębności Warmiaków i Mazurów,

³⁹ Bor[owski], *Ziomkostwa czuwają*, s. 2; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7; Szejnert, *Wieś jak ziarenko*, s. 9; Willan, *Co czytają przesiedleńcy*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 71 z 27–28 III 1976, s. 3.

⁴⁰ Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5. W 1981 r.: Leyk, Sakson (*Na tropach Mazurów*, s. 3) pisali, że i w Niemczech będą obywatelami drugiej kategorii. W 1983 r. Niesiołbódzki (*Krzywdzeni i krzywdziciele*, s. 9) uważał, że nie odnajdują się także w Niemczech. Bartosz (*Proszę o powrót do Polski*, s. 87–88, 98, 99, 101, 130, 134, 136, poniekąd 141 i 149) wspominał o wyzywaniu przesiedleńców od Pollacken.

⁴¹ O uznawaniu Warmiaków i Mazurów w Niemczech za Polaków pisali: Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Wiczorek, *Chleb i bułki*, s. 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, szkolanym*, s. 6. Wiczorek stwierdza, że nie uznawano ich w Niemczech za Niemców. Willan, *Największy błąd mego życia*, s. 3; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 3–4; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3; Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3. Ten ostatni wspominał o tym, że Niemcy będą imigrantów źle traktować jako Warmiaków i Mazurów. Co ciekawe, w 1981 r. pojawił się jednostkowo przypadek bronienia władz przed odpowiedzialnością za wyjazdy, przy czym charakterystyczny jest pogląd, że przeciw tym, którzy wyjechali, nie jest w Niemczech źle, co stanowi przeciwieństwo wcześniejszej propagandy: Edward Martuszcwski, *Tragizm i prawidłowość*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 197 z 2–4 X 1981, s. 6. O takim podejściu („po co ten lament, przecież oni chcą wyjechać”) wspomina też T[adeusz] W[illan], *Ignorancja*, s. 3. O złym odnoszeniu się i wrogości bez podania przyczyny narodowej pisali: Bielawski, *Starego drzewa*, s. 4; Bor[owski], *Ziomkostwa czuwają*, s. 2; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8. Filipkowski (*Rozdarci*, s. 16) pisał, że przybyli traktowani są jak „biali gasterbeiterzy” i przyjmowani z niechęcią. Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Willan *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; *idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 4; Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 65.

⁴² Motyw uznawania autochtonów za Niemców i wyzywania ich od nich pojawił się w: Szejnert, *Wieś jak ziarenko*, s. 9; *e a d e m*, *Którędy na orle gniazdo*, s. 7 (w odniesieniu do mieszkańców Złotowszczyzny, a nie Mazur lub Warmii); Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3 (autor, wymieniając różnorakie problemy autochtonów, zastrzegł, że nie było to „prześladowanie i dyskryminacja”); Wróblewski, *Kręgosłup*, s. 3; *idem*, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 13 (autor wspominał o problemie, ale starał się go bagatelizować); Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 68. W 1981 r. motyw ten pojawił się w: Jan Chłosta, *Mój głos w sprawie Warmiaków i Mazurów*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 39, s. 11. Autor pisał o uznawaniu autochtonów za Niemców,

w tym ich specyficznej pamięci historycznej. Choć oficjalnie uznawano ich za Polaków, nie dano im wierzyć, że ich własna tradycja – odmienna niekiedy od tej, która była udziałem innych Polaków – nie przeczy ich polskości. W dodatku, choć oficjalnie głośzono pełną integrację autochtonów, traktowano ich z podejrzliwością, jako osoby, które Polakami dopiero stać się mogą. Nie informowano często o ich specyficznych problemach i odczuciach, może w złym przekonaniu, że czas wszystko ukoi, które widać też w powtarzaniu, że młodzi są już zintegrowani. Dla przykładu informacje o tym, że Warmiaków i Mazurów wyzywano od „Szwabów” pojawiały się, aczkolwiek nieczęsto, w kontekście przyczyn emigracji do RFN, ale przynajmniej w tym okresie temu problemowi *per se* nie poświęcano uwagi. Czasami o istnieniu autochtonów, będących przecież jedną z podstaw polskiej obecności na tej ziemi, jakby zapomniano. W efekcie czuli się oni w Polsce prześladowani lub niezauważani, ignorowani⁴³. Problemy te pojawiały się w publicystyce lat 70. XX w. bardzo rzadko.

ale przy zastrzeżeniu, że wyjeżdżający „nie są obrażeni na Polskę”, a przyczyny ich wyjazdów były ekonomiczne. Kruk (*Dlaczego Mazurzy*, s. 8–9) wspominał o oskarżaniu o separatyzm, utożsamianiu z Niemcami, rysowaniu swastyk na domach. Lesiński (*Polscy Mohikanie i osadnicy*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 23, s. 11) pisał o traktowaniu z podejrzliwością, jak Niemców. Leyk, Sakson (*Na tropach Mazurów*, s. 3) wspomnieli o traktowaniu autochtonów jak Niemców, wedle stereotypu, że Polak to katolik, a Niemiec to ewangelik. Zygmunt Lietz (*Błędne i krzywdzące opinie S. Lesińskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 32, s. 11) wspominał o niedocenianiu miejscowej tradycji polskiej i uznawaniu autochtonów za Niemców. Mac (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11) pisał o utożsamianiu Warmiaków z Niemcami. Mochnacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3–4) wspominał o wyzywaniu ich od „szkopów” i o tym, że oni sami uważają się za Polaków, ale ich się za nich nie uważa. Sakson (*Mazurska rewindykacja*, s. 30) pisał o malowaniu swastyk na grobie M. Kajki, natomiast w studium z 1983 r. Urban (*Mniejszości*, s. 105–122) wspominał o utożsamianiu Polaków z katolikami i wynikających z tego krzywdach, a także o tym, że po 1945 r. pozwolono pozostać niektórym Niemcom, uznając ich za „wybitnie zniemczonych Mazurów”.

⁴³ Szejnert (*Wieś jak ziarenko*, s. 9) przyznawała, że autochtonów spotykały nieprzyjemności, ale nie twierdziła otwarcie, że był to powód wyjazdów. Wróblewski (*Kręgosłup*, s. 3) przywołał rozmówcę autochtona ze Śląska, który czuł się dyskryminowany. Zielonogórski (*Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 68–69) twierdził, że autochtonom, cokolwiek by robili, wypominano obcość wobec Polski, i że mieli oni poczucie doznanych krzywd. W 1981 r. motyw ten pojawił się w: Zofia Dudzińska, *A co za fasadą?*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 58 z 20–22 III 1981, s. 1, 5. Autorka pisała o złym traktowaniu autochtonów, lekceważeniu i utrudnianiu kontaktów z rodzinami w Niemczech. Podobnie (*e adem*, *Ocalić najwierniejszych*, s. 11) o „obłędnej polityce” wobec autochtonów, dyskryminacji, utrudnianiu kontaktów, problemach z pisaniem na ten temat. Kruk (*Dlaczego Mazurzy*, s. 8–9) uważał, że zajęto się osadnictwem na tym terenie, a nie dostrzegano autochtonów. Nie dano im pomocy, a chroniono szabrowników. Uczyniono parobkami na własnej ziemi. Działacze przedwojenni byli szkalowani. Powstało przekonanie o braku szans na równouprawnienie. Autochtonów uznano za kułaków. Utrudniano im dostęp do szkół i studiów. Oskarżano ich o separatyzm, utożsamiano z Niemcami, rysowano swastyki na domach. W innym tekście (*idem*, *Tym razem w sprawie Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 49, s. 4) wspominał o tym, że

Osobnym problemem, również nieczęsto poruszonym, był stosunek państwa polskiego do bojowników o polskość na Warmii i Mazurach. Po pierwsze wielu

Warmiacy i Mazurzy byli szykanowani i niedostrzegani, czemu wciąż próbuje się przeczyć. Było to nawiązanie do: Tadeusz Oracki, *Jeszcze w sprawie Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, nr 42, s. 7, gdzie pisano, że istniały krzywdy ze strony władz, ale nie były aż tak wielkie. Kurowski (*Opowiem*, s. 7, 9) wspominał o ucieczce na rozkaz Niemców w czasie wojny, kradzieży koni przez wojska radzieckie, szabrze ze strony Polaków (z innych regionów), traktowaniu mieszkańców Warmii i Mazur jako kułaków oraz o niestabilnej sytuacji własnościowej. Lesiński (*Polscy Mohikanie*, s. 11) pisał, że autochtoni znajdowali się w trudnej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej, której władze nie dostrzegały. Wprawdzie pisano o nich często (propaganda), ale pozostawiono ich bez opieki, spychano na margines, traktowano z podejrzliwością, jak Niemców (choć „wyczekiwali” braci Polaków), nie dopuszczano do urzędów i niektórych zawodów. Miało to wynikać z ignorancji. Władze pochodziły spośród ludności napływowej i dbały o jej interesy. Oskarżał działaczy o brak działania. Leyk, Sakson (*Na tropach Mazurów*, s. 3) pisali, że miejscowi byli obywatelami drugiej kategorii, że po wojnie popełniono błędy, nie chciano dostrzec odrębności Mazurów, traktowano ich jak Niemców i katolicyzowano, zabierano kościoły (ze względu na stereotyp Polaka-katolika i Niemca-ewangelika). Padali ofiarą dyskryminacji i nietolerancji, nie dostrzegano ich i podzielono administracyjnie, tępieno działaczy mazurskich. Podkreślali, że dla Mazurów przyłączenie do Polski wiązało się z nadzieją na uwzględnienie w śpiewnikach Kochanowskiego i Morsztyna, że 80% autochtonów się zweryfikowało. Twierdzenia Leyka i Saksona oraz poprzednio wspomniana uwaga Lesińskiego wynikały zarówno ze zrzucenia całej winy na politykę PRL, jak i z propagandy tejsze PRL, niedostrzegającej odrębności Mazurów, o czym Lesiński, Leyk i Sakson wspominali. Podczas gdy Lesiński pisze o „wyczekiwaniu” Polski, a Leyk i Sakson o tym, że 80% Mazurów się zweryfikowało, polski ruch narodowy na Mazurach – w porównaniu z Warmią i Powiślem – był słaby, a różnica dała się odczuć także w wynikach plebiscytu przeprowadzonego na Warmii, Powiślu i Mazurach w 1920 r. Na ten temat szerzej: Wojciech Wrzeński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Poznań 1963. Badacz ten zauważył, że „Na Mazurach tylko pojedyncze osoby były członkami Związku [Polaków w Niemczech], organizacje terenowe nie istniały” (s. 146). W dużo mniejszym stopniu – gdyż dotyczy to Warmii, a nie Mazur – odnosi się to do podobnych sformułowań programu telewizyjnego Cezarego Pawłowskiego „Blisko i daleko” (komentowanego przez: Mac, *Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11), który stwierdzał, że Warmiacy pragnęli Polski, a także artykułu Mochnackiego (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3–4) o Warmiakach czekających na Polskę i płaczących z radości, gdy nadeszła, o Wymoju głosującym na Polskę. Również Tryniszewski (*Smutna rzeczywistość Wymoja*, s. 11) pisał o tym, że Wymoj opowiedział się za Polską, miał polską szkołę, za co spotykały go represje, a teraz, by wyjechać, mieszkańcy manifestują niemieckość i wyjeżdżają ci zasłużeni. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na tekst Maca (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11), gdzie zwrócono uwagę na propagandę w szkołach niemieckich, w której próbowano polski ruch na Warmii łączyć z rewolucją październikową, zaś plebiscytowe zwycięstwo Niemców tłumaczono masowym przywożeniem ziomek z Niemiec. Wiktor Marek Leyk, Andrzej Sakson (*Nadal o Mazurach*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 49, s. 4–5) pisali o błędach polityki i zapominaniu o Mazurach. Lietz (*Błędne i krzywdzące opinie S. Lesińskiego*, s. 11) wspomina o złej, nieliczącej się z głosem organizacji społecznych (w tym działaczy z Działdowszczyzny i Śląska) polityce władz, o wyrzucaniu działaczy z partii, niepełnej służbie wojskowej, stanowiskach tylko w oświacie i kulturze, nieszanowaniu prawa i uczciwości, „huśtawce” w kwestii rolnej, niedocenieniu miejscowej tradycji polskiej i utożsamieniu autochtonów z Niemcami, przy podkreśleniu, że po przyjeździe do Niemiec zapisują się do organizacji polonijnych (jako dowód niesłuszności tych stwierdzeń). Mac (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11) pisał o „zderzeniu” ludności rodzimej z napływową i to w kontekście utożsamiania tej pierwszej z Niemcami. Mochnacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3–4) stwierdzał, że wysiedlono wszystkich niemówiących pięknie po

miejscowych było indyferentnych narodowo. Byli tutejszymi⁴⁴ i nie identyfikowali się z bojownikami o polskość w pełni, gdyż ich los nie był dla tego terenu reprezentatywny. Wątek ten pojawił się w prasie dopiero w roku 1981. Po drugie, PRL o owych działaczy – czasem ze względu na to, że byli dalecy od socjalizmu – nie dbała lub wręcz szykanowała ich⁴⁵. Niszczyła tym samym naturalnych pośredników pomiędzy władzami a społecznościami autochtonów. Upewniało to Warmiaków i Mazurów w przekonaniu, że nawet w Polsce być Warmiakiem-Polakiem lub Mazurem-Polakiem się nie opłaca. Temat ten jednak, z oczywistych przyczyn, był poruszany w stopniu marginalnym.

Polscy publicyści z radością podpierali się w kwestii problemów Warmiaków i Mazurów w Niemczech cytataми z pism ziomkowskich, informujących obficie

polsku, a potem miejscowi stanowili *de facto* drugą kategorię. Miejscowych obkładano wysokimi podatkami, odbierano ziemię, nakłaniano i przymuszano do wyjazdów. Niesiołędzki (*Krzywdzeni i krzywdziciele*, s. 9) pisał o tym, że była to jedna z grup prześladowanych, podobnie jak AK-owcy i komuniści-rewizjoniści. Przyjmował, że o wyjazdach decydowały głównie przyczyny ekonomiczne, ale dostrzegał też winę polskich władz, osiedleńców, nacjonalizmu i ignorancji. Roman Polkowski (*Sprawa mazurska*, „Krajobrazy”, 1981, 30, s. 6–7) pisał o utrudnianiu odwiedzin krewnym, traktowaniu jak cudzoziemców. Sakson (*Mazurska rewindykacja*, s. 29–30) zauważał dyskryminację i ciężkie doświadczenia po wojnie. Tryniszewski (*Czy są jeszcze*, s. 11) wspominał o dramatycznej sytuacji powojennej Warmiaków i Mazurów, błędach popełnianych (przez władze) wobec nich, niedostrzeganiu ich odrębności, negowaniu religijności i o tym, że zbyt szybko ogłoszono sukces pełnej integracji. Tyrolski (*Powojenne losy*, s. 4) pisał o drobnych konfliktach z osadnikami o wiadro od studni, problemach z kłusownikami, niszczeniu sieci, ale jednocześnie uważał, że powody emigracji były w jego czasach głównie ekonomiczne, a różnice między autochtonami a przyjezdnymi się zacierały. W 1983 r. Urban (*Mniejszości wyznaniowe*, s. 105–122) wspominał o powojennej ciężkiej sytuacji ekonomicznej, samowoli napływowej ludności, nadużyciach władz, ostrej akcji misyjnej Kościoła katolickiego, który zabierał ewangelickim Mazurom kościoły w porozumieniu z władzami.

⁴⁴ Na temat indyferentyzmu narodowego Mazurów i Warmiaków zob. Bohdan Dzitko, *Wyjazd* (fragment powieści *Tutejsza*), „Gazeta Olsztyńska”, nr 242 z 4–6 XII 1981, s. 5 (w odpowiedzi na pytanie, czy jest Polką, czy Niemką, bohaterka odpowiada, że jest „tutejsza”, ale deklaruje to „na przekór sobie”). Kurowski (*Opowiem*, s. 7) pisał, że nie pozwalano ludziom pozostać w warmińskim lub mazurskim „zawieszeniu”, ale przymuszano po wojnie do deklaracji polskości, zaś potem wyjeżdżali jako Niemcy, bo za taką nomenklaturę płaćta RFN w umowie helsińskiej (nawiązanie do umowy kredytowej).

⁴⁵ Na temat niedoceniań lub szykanowania autochtonicznych działaczy pisali: Szejnert, *Którędy na orle gniazdo*, s. 7, 8; Wieczorek, *W rodzinie Guzdałów*, s. 5. W 1981 r.: Kruk, *Dla czego Mazurzy*, s. 8–9; Leyk, Sakson, *Na tropach Mazurów*, s. 3; Lietz, *Błędne i krzywdzące*, s. 11. Ten ostatni wspominał o ustąpieniu ze stanowisk działaczy pochodzenia autochtonicznego (m.in. J. Burskiego), starających się ratować resztki ludności miejscowej. Mac (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11) pisał o szykanowaniu działaczy miejscowych (m.in. M. Zientary-Malewskiej). Sakson (*Mazurska rewindykacja*, s. 30) wspominał o swastykach na grobie miejscowego poety (zmarłego przed końcem wojny). Tryniszewski (*Smutna rzeczywistość Wymoja*, s. 11) pisał o wyjeżdżających zasłużonych (dla Polski) działaczach warmińskich.

o tych i innych problemach „późnych przesiedleńców”. W ustach największego wroga stanowiło to bowiem najdobitniejsze potwierdzenie własnych przekonań. Niechący wystawiali im tym samym przed autochtonami dobre świadectwo, jako społeczności interesującej się problemami Warmiaków i Mazurów w RFN. Pojedyncze artykuły zwracały również uwagę na fakt, że często nawet znajomość języka niemieckiego nie poprawiała sytuacji emigrantów, gdyż miejscowi Niemcy posługiwali się lokalnym dialektem⁴⁶.

Wiązanie tematów wyjazdu autochtonów do RFN z rewizjonizmem wywodzi się co najmniej z późnych lat 60. XX w., kiedy to jedyne znane mi – bardzo nieliczne – wzmianki o emigracji pojawiły się właśnie w tym kontekście. Oburzano się wtedy na próby pozyskania przez ziomkostwa emigrujących Warmiaków i Mazurów, cieszący się, że zainteresowanie to nie jest wzajemne i że (niektórzy) emigranci zapisują się do polskich organizacji⁴⁷. W okresie późniejszym również zwracano niekiedy uwagę na to, że przebywający w RFN Warmiaczy i Mazurzy mogą paść ofiarą niemieckich rewizjonistów⁴⁸. Problem ten pojawiał się częściej

⁴⁶ Willan, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 4; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12.

⁴⁷ A[ndrzej] Bor[owski], *O czym pisze Das Ostpreussenblatt. Ziomkostwa czuwają*, „Słowo na Warmii”, 1970, 1, s. 2; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7. O ziomkostwach obszernie wspominał: Bartosz, *Proszę o powrót do Polski*, s. 72–73, 139. Zauważał przy tym, że – w przeciwieństwie do emigracji z lat 1957–1958/59, przesiedleńcy z lat 70. XX w. nie dają się namówić na nieprzyjazne wobec Polski oświadczenia (s. 73). Po 1981 r.: Lietz (*Błędne i krzywdzące*, s. 11) pisał o wyjeżdżających zapisujących się do polskich organizacji, ale jako argument nie przeciwko twierdzeniom ziomkostw (jak wcześniej), lecz innych Polaków, uznających ich za Niemców. Poniekąd o rewizjonizmie wspominał też Tryniszewski (*Kardynałna gafa*, s. 11) i wzmiankował niemieckie przepisy przejęte po Rzeszy. Poza tym temat ten pojawił się w studiach naukowych. Anna Wolff-Powęska (*Zachodniemieckie organizacje przesiedleńcze wobec procesu normalizacji stosunków między RFN a Polską*, „Przegląd Zachodni”, 1976, 1, s. 135) pisała o tym, że ziomkostwa przyciągają nowych przesiedleńców i wspominała ideologiczną edukację młodzieży przybyłej z Polski. Andrzej Sakson (*Obraz Polski i Polaków w działalności „Ziomkostwa Prusy Wschodnie” Landsmanschaft Ostpreussen*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, 2/3, s. 267–277) stwierdzał, że ziomkostwa były za „łączeniem rodzin”, ale przeciwko uznawaniu granicy, i że były zasilane „późnymi przesiedleńcami”. Kazimierz Urban (*Mniejszości wyznaniowe a procesy repolonizacyjno-integracyjne ludności mazurskiej po drugiej wojnie światowej*, „Zapiski Historyczne”, 4 [1983], s. 116–117) wspominał o rzeczywistych działaniach na miejscu przeciwdziałających integracji i sceptycznie odnosił się do twierdzeń, że wyjeżdżający na emigracji utrzymają polskie tradycje (s. 120).

⁴⁸ Bielawski, *Starego drzewa*, s. 4; Bor[owski], *Ziomkostwa czuwają*, s. 2; Drucki, *Smętowe cienie*, s. 5; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7; Kokot, *Polska ludność rodzima*, s. 5; Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12 (nie w kategoriach zagrożenia); Herbert Skirtun, *Metody fałszu*, „Warmia i Mazury”, 1968, 6, s. 28; Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Willan, *Co czytają przesiedleńcy*, s. 3; *idem*, *Marcepan i Kaszanka*, s. 6 (mowa o ziomkostwach, ale nie w kategorii zagrożenia); *idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 4 (poniekąd traktowano bohaterkę jako przesiedloną, choć wcale sobie tego nie życzyła). Temat ten pojawił się także w studium naukowym: Wolff-Powęska, *Zachodniemieckie organizacje*, s. 133–146.

w publicystyce roku 1981. Dopiero wtedy otwarcie postawiono kwestię wzmocnienia twierdzeń ziomkostw o niemieckości Warmiaków, Mazurów, Ślązaków, Słowińców i in. za sprawą ich dobrowolnej emigracji do RFN⁴⁹, ale *de facto* z tezą tą polemizowano od początku lat 70. XX w., nie wypowiadając jej otwarcie.

Oprócz tego pojedyncze artykuły zwracały uwagę na to, że „psychoza” wyjazdowa była podsycana przez tych, którzy mieli nadzieję na niej skorzystać. Niezbyt powszechnie opisywane były przypadki, w których do wyjazdów zachęciano lub je ułatwiano, by kupić od wyjeżdżających sprzedawane za bezcen posiadłości i dobytek⁵⁰. Anna Strońska, w artykule dotyczącym emigracji ze Śląska, celnie napisała przy tym: „rolnik gdzie indziej potraktowałby pytających się o możliwość kupna jak natrętnego kupca, tu – jak silniejszego, który przynagla do wyjazdu”⁵¹.

⁴⁹ Jan Goczoł (*Z perspektywy miesiąca. List otwarty do redaktora Daniela Lulińskiego*, „Opole”, 1981, 6, s. 3) polemizował z tezą Daniela Lulińskiego o humanitarności PRL i twierdził, że zgoda na wyjazd autochtonów potwierdza rewizjonistyczne twierdzenia o setkach tysięcy Niemców w PRL. Kruk (*Dlaczego Mazurzy*, s. 8–9) twierdził, że pozostało tylko 6 tys. Mazurów i zauważył, że to podważa prawo Polski do powrotu na te ziemie (odnośnie do liczebności Mazurów-ewangelików, już we wcześniejszych dekadach, zob. Urban, *Mniejszości wyznaniowe*, s. 116–119). Kurowski (*Opowiem*, s. 7) podawał, że pozostało 10% autochtonów. Leyk, Sakson (*Na tropach Mazurów*, s. 3) pisali, że trwanie autochtonów uderzało w interesy narodu polskiego. Niesiołędzki (*Krzywdzeni i krzywdziciele*, s. 9) mglście odniósł się do manipulacji rewizjonistów. Polkowski (*Sprawa mazurska*, s. 6–7) sugerował opiekę nad tymi, którzy wyjechali, bo jej brak wypycha ich w ramiona ziomkostw. W[illan] (*Ignorancja*, „Warmia i Mazury”, 1981, 6, s. 2) polemizował z tezami Lulińskiego o emigrantach jako osobach pochodzenia niemieckiego i zauważał, że przyjęcie takiej wykładni to przyznanie racji rewizjonistom.

⁵⁰ Boenigk (*Nie odrzucajcie*, s. 6) pisał o pomocy podejrzanym ludzi. Daszkiewicz (*Mit złotego zachodu*, s. 8) wspominał o sprzedaży mienia za bezcen, ale nie o wykorzystywaniu tego. Wieczorek (*Chleb i bułki*, s. 1; *idem*, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 11). Wróblewski (*Najpierw do Polski przyjadę*, s. 15) podał, że gminy wykupywały domy po zaniżonych cenach, ale bohaterowie reportażu sprzedali dom Olsztynianom na lotnisko. Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3. W 1981 r. Goczoł (*Z perspektywy miesiąca*, s. 3) wspominał, że Mazurom mającym dobre gospodarstwa urzędnicy przynosili paszporty. Chłosta (*Mój głos*, s. 11) pisał zarówno o kupowaniu gospodarstw za bezcen na dache, ale bez wywierania bezpośredniej presji na wyjeżdżających, jak i o problemie opuszczonych gospodarstw (o tym też Tryniszewski, *Smutna rzeczywistość Wymoja*, s. 11). Kruk (*Dlaczego Mazurzy*, s. 8–9) także wspominał o daczach. Leyk, Sakson (*Na tropach Mazurów*, s. 3) twierdzili, że ludzie liczący na dache ułatwiali wyjazd. Mac (*Telewizyjna „Lekcja”*, s. 11) pisał o sobiepanach, wysoko postawionych ludziach, którzy za bezcen kupowali działki. Mochnacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3–4) wspominał o grupach pozostających u władzy nakłaniających lub zmuszających do wyjazdów całe wsie, o dawaniu pozwoleń na wyjazd za sprzedanie gospodarstwa wskazanej osobie oraz obkładaniu podatkami i szabrowaniu pozostawionych gospodarstw. Tyrolski (*Powojenne losy*, s. 4) pisał o masowym podkradaniu jabłek przez ludzi z dacz.

⁵¹ Strońska, *Orzeł czy marka*, s. 4.

Podkreślano także problemy, które uderzały w tradycyjnie wychowanych na ogół Warmiaków i Mazurów w zderzeniu z kapitalistycznym społeczeństwem niemieckim: nieokreślone zwykle poczucie obcości⁵², oziębłość oraz słabsze niż w Polsce więzi rodzinne i przyjacielskie⁵³, rażącą niektórych większą swobodę obyczajową⁵⁴, wyższą przestępczość⁵⁵.

Unikatowe było poruszenie przez Willana w jego cyklu „Urlop z agentem” problemu zagrożenia bezpieczeństwa Polski przez wywiad niemiecki, któremu wyjazdy, czasowe lub stałe, autochtonów do Niemiec dawały okazję do uzyskiwania od nich informacji i werbowania agentów. W jednym przypadku Willan zdaje się sugerować współpracę z agenturą mieszkającego w Niemczech wuja autochtona odwiedzającego RFN⁵⁶. W pozostałych pojawienie się agentów na rodzinnych lub przyjacielskich przyjęciach też wydaje się podejrzane. Willan pisze, że niekiedy krewniacy goszczących w RFN Warmiaków i Mazurów są oburzeni zachowaniem agentów⁵⁷. Wpisuje się to częściowo we wspomnianą tendencję do zniechęcania autochtonów do ich rodzin w Niemczech. Poza tym w opowieściach tych wywiad namawia autochtonów przyjeżdżających czasowo do RFN do pozostania na stałe⁵⁸, co stanowi kolejny przykład uzasadniania wyjazdów autochtonów działaniem imperialistycznej propagandy. Zasadniczo głównym jednak celem tego cyklu było nakłanianie Mazurów i Warmiaków do ostrożności w informowaniu o sytuacji w Polsce i powiadamianiu polskich służb o próbie pozyskania od nich informacji o znaczeniu dla obronności państwa.

⁵² Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7; Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3; Wróblewski, *Kręgosłup*, s. 3; Zielenogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 65, 69.

⁵³ Bor[owski], *Naszej ojczyźnie*, „Słowo na Warmii”, 31 (1970), s. 1; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8; Willan, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21–22; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14. Ten ostatni zauważał, że „tam każdy sobie pali, każdy sobie płaci piwo, inaczej, niż u nas, a przecież mają na to, żeby postawić drugiemu, przecież bogatsi są, niż my”. Bartosz (*Proszę o powrót do Polski*, s. 129) pisał: „Bo wartości człowieka nie da się przeliczyć na marki [...]. Przy całym bogactwie RFN istnieje przejmujące wręcz ubóstwo ludzkiego ciepła i właśnie to stanowi najczęstszy motyw napisania do polskiej ambasady w Kolonii: »Pokornie proszę o umożliwienie mi powrotu do Kraju...«”.

⁵⁴ Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; Willan, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 4.

⁵⁵ Willan, *Niechciane paszporty*, s. 4; *idem*, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5; *idem*, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 1.

⁵⁶ *Idem*, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 4. Autor pisał, że wujek był niezadowolony, iż krewniak okazał się „nierozgarnięty” i nie potrafił odpowiedzieć na pytania agenta; o tym, że niektóre rodziny, świadomie lub nie, współpracują z agenturą, pogrążając krewniaka z Polski.

⁵⁷ *Idem*, *Odwiedziny eleganckiego pana*, s. 5.

⁵⁸ *Idem*, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 4.

Jak wspomniano, jednym z najważniejszych elementów polskiej publicystyki dotyczącej emigracji do Niemiec było ukazanie mrocznego obrazu losu „późnych przesiedleńców” w RFN. Wizja ta, kreślona z rozmachem i zaangażowaniem, obejmowała właściwie cały obszar życia człowieka – od kontaktów z rodziną do kwestii pracy. Prasa opisywała czasem niekomfortowe warunki w obozach przesiedleńczych, nie wspominając o tym, że problem ten dotyczył jedynie początku pobytu w Niemczech⁵⁹. W jednym z artykułów nawet krajobraz Nadrenii-Westfalii, dokąd głównie zmierzali emigranci, był „zupełnym przeciwieństwem” krajobrazu ich rodzinnych Warmii i Mazur⁶⁰. Odnotowywano, że tęsknota za rodzinnymi stronami i życiem, jakie w nich wiedli, niektórych doprowadziła do śmierci⁶¹.

3. Inne wątki

Głównym spośród oficjalnych powodów udzielania Warmiakom i Mazurom zgody na wyjazd do RFN była akcja łączenia rodzin. Rozdzielone zostały one na ogół wskutek pozostania po wojnie na zachodzie Niemiec wcielonych do armii niemieckiej mężczyzn, wysiedlenia ludności uznanej za niemiecką w latach powojennych, a także późniejszej akcji łączenia rodzin. Choć gazety polskie na ogół nie wierzyły, by to chęć połączenia się z rodzinami w Niemczech była powodem wyjazdów, nie pozostawiły i tego ich aspektu bez odpowiedzi. Po pierwsze, podkreślały więzy rodzinne łączące wyjeżdżających z opuszczanymi stronami, po drugie, zniechęcały ich do rodzin w Niemczech. Tworzono ilustrowaną przykładami wizję rodziny skłóconej wyjazdem. Bardzo często zwracano uwagę na dzieci i młodzież. Były one – rzekomo – niechętne wyjazdowi⁶², bardziej przywiązane do znajomych

⁵⁹ Jerzy Iwanowski, Zbigniew Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3. Tam twierdzenie, że tymczasowe obozy stają się przystankiem końcowym. Willan, *Wyszcigówka dla Erwina*, s. 4.

⁶⁰ Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6. Różnice między naturalnym, pełnym jezior i lasów krajobrazem Warmii i Mazur a krajobrazem zurbanizowanej i przemysłowej Nadrenii-Westfalii są oczywiste, ale określenie wydaje się nieprzypadkowe.

⁶¹ *Idem*, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6, 11; Willan, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 4. W 1981 r. Tyrolski (*Powojenne losy*, s. 4) pisał o próbach samobójczych.

⁶² O dzieciach mniej chętnych do wyjazdu pisali: Bielański, *Starego drzewa*, s. 4; Filipkowski, *Rozdarci*, s. 16; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21–22; Szejnert, *Wieś jak ziarenko*, s. 9; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 1, 3; *idem*, *Zbłąkanym, skołowanym*, s. 6, 11; Willan, *Największy błąd mojego życia*, s. 3; *idem*, *Niechciane paszporty*, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 4. Fragmenty korespondencji przytoczone w ostatnim artykule sugerowały, że młodsze pokolenie, już wychowane w Polsce, czuło większe do niej przywiązanie (to samo pojawia się w innych tekstach i znajduje względne potwierdzenie w danych statystycznych). W innym tekście ten sam autor

i polskości oraz, jak już zostało wspomniane, nieznające niemieckiego. Twierdzono, że przez wyjazd wyrządza się im krzywdę. Marian Wiśniewski poświęcił temu wątkowi nawet tytuł swego artykułu, pytający oskarżycielsko wyjeżdżających: „Co winne dzieci?”, choć, jak sam przyznaje, dzieci odwiedzonej przezeń rodziny cieszyły się z wyjazdu. Kilkakrotnie pojawiło się w gazetach niepozbawione słuszności stwierdzenie, że humanitarna akcja łączenia rodzin jest w istocie dalszym ich dzieleniem⁶³, gdyż wyjeżdżający do Niemiec pozostawiają na miejscu kolejnych krewnych, którzy dotychczas bliższej rodziny w Niemczech nie posiadali. Pojawiło się ono jednak w odniesieniu do tego regionu nawet na początku lat 80. XX w.⁶⁴, kiedy się zdezaktualizowało, bo rodziny zostały połączone – w Niemczech. Zniechęcanie Warmiaków i Mazurów do ich rodzin w Niemczech⁶⁵ jest chyba najbardziej nieprzyjemną stroną propagandy antywyjazdowej tamtych lat. W dużej mierze był to element szerszej, ciemnej wizji losu Mazurów i Warmiaków przybyłych do Niemiec. Gazety zapewniały autochtonów, że rodziny w Niemczech, nawet rodzeństwo lub rodzice, po długim czasie pobytu w różnych krajach o odmiennych ustrojach, są im już „zupełnie obce”⁶⁶. Skrętnie przedstawiały przypadki konfliktów przybyłych do Niemiec autochtonów z ich tamtejszymi rodzinami. Przed

(*idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 1, 4), wspominał, że dziecko co prawda nie było przeciwnie wyjazdowi, ale źle czuło się w obozie, a matka martwiła się o jego przyszłość. Bartosz (*Proszę o powrót do Polski*, s. 74) pisał, że dzieci są fanami polskich piłkarzy, że syn przesiedleńców odmówił przyjęcia niemieckiego obywatelstwa i został bezpaństwowcem (s. 93), że młodzieńkami polskimi książek i gazet (s. 96–97), że niektórzy młodzi mówią, iż mają Polskę w sercu lub że jest to ich pierwsza ojczyzna (s. 101–102), że o wyjeździe zdecydowali za nich rodzice, nikt ich nie pytał o zdanie (s. 102). Wiśniewski (*Co winne dzieci*, s. 3, 5) co prawda wspominał, że dzieci się cieszą, ale miało to wynikać z ich nieświadomości. Przeciwny przykład znajdujemy w innym artykule: Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, s. 3 – to młodzi mieli chęć wyjechać, bo marzyły im się niemieckie auta. Wróblewski (*Najpierw do Polski przyjadę*, s. 15) wspominał, że miejscowy ksiądz twierdzi, iż do wyjazdu prą kobiety, by zapewnić dziecku dobrobyt.

⁶³ Boenigk, *Nie odrzucajcie*, s. 6; Jan Goczół, *Z perspektywy miesiąca*, „Opole”, 1981, 2, s. 3; Wieczorek, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 11; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14.

⁶⁴ Leyk, Sakson, *Na tropach Mazurów*, s. 3.

⁶⁵ Motyw konfliktów z rodziną w Niemczech pojawił się w następujących artykułach: Bielawski, *Starego drzewa*, s. 4; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8 (rodzina tylko chwilowo zatrzymała u siebie krewniaków); Drucki, *Smętkowe cienie*, s. 5; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7; [Grodziński], *Powrót*, s. 14; Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 1 (niezbyt wyraźnie); *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 6, 11; Wilan, *Największy błąd mego życia*, s. 3; *idem*, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 4; *idem*, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5; *idem*, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 4; *idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 4; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14.

⁶⁶ Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 3; *idem*, *Zbłąkanym, skolowanym*, s. 11 (cytat). Wróblewski (*Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14) przytacza cytat z czasopisma niemieckiego.

wszystkim zaś ostrzegali ich, by nie liczyli na pomoc rodziny po przyjeździe, nawet jeśli poczynione zostały im obietnice. Oto charakterystyczny *passus* jednego z artykułów: „To już wiedzą wszyscy na Warmii i Mazurach, że rodzina bardzo chętnie przysyła zaproszenie, na podstawie którego można ubiegać się o wyjazd, oraz powita sznapssem. Drugi sznaps trzeba już sobie kupić samemu, bo rodzina odwraca się plecami, ma swoje sprawy”⁶⁷.

Przyczyny braku wystarczającej pomocy ze strony rodzin wyjaśniano na różne sposoby. Niekiedy sugerowano, że w kapitalistycznym społeczeństwie, w pogoni za pracą i zyskiem, ludzie nie mają czasu dla rodzin. Pojawiały się wzmianki o różnicach w podejściu do spraw narodowych, wstydzie z biednych lub starych krewnych. O ciepłym przyjęciu przez rodzinę w Niemczech, poza cyklem „Urlop z agentem” Willana, wspomina tylko Sakson w *To jest obcy kraj*, z zastrzeżeniem, że istnieją wyjątki, oraz Eugeniusz Bielawski w *Starego drzewa nie przesadza się*, z wyjaśnieniem, że czynią tak, „by nie przepadło dobro przywiezione z Polski”... Wątek finansowy w relacjach rodzinnych pojawia się także w *Powrocie* Juliusza Grodzińskiego, w którym to tekście obywatel Niemiec sprowadził z Polski swoją starą ciotkę, by wykorzystywać ją do pracy ponad jej siły, a gdy nie podołała zadaniu, zostawił ją w obozie. Podobne motywy pojawiały się także w odniesieniu do innych grup etnicznych emigrujących do Niemiec. Na przykład w *Powrocie do miejsc wśród bliskich* Bartosza opisany został przypadek zwabienia przez obywatela RFN do Niemiec swego brata w celu uzyskania części odszkodowania za majątek w Polsce, którego ów brat, by przyjechać, musiał się zrzec. Podobny motyw brata, z którym przesiedlona musiała się twardo rozliczać, pojawił się w artykule *Ludzie jak piłki* tego samego autora⁶⁸.

Wśród innych powodów wyjazdów do Niemiec publicyści wspominali niekiedy o pewnego rodzaju modzie lub, wedle określenia Wieczorka, „psychozie” wyjazdowej⁶⁹. Składano podania dlatego, że teraz je przyjmowano, lub dlatego, że tak uczynili sąsiedzi⁷⁰. Prasa oskarżała nieraz wyjeżdżających o naiwność, głupotę, podejmowanie nieprzemyślanych decyzji i straszyla, że jest to decyzja ostateczna,

⁶⁷ Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12. W 1981 r. motyw obcości w Niemczech i nieprzystosowania do kapitalistycznej pogoni za pieniądzem pojawił się w: Tyrolski, *Powojenne losy*, s. 4, wraz z innymi twierdzeniami przejętymi z wcześniejszych lat.

⁶⁸ Bartosz, *Proszę o powrót do Polski*, s. 132–134.

⁶⁹ Wieczorek, *Chleb i bułki*, s. 1; *idem*, *Zbłąkanym, szkolowanym*, s. 11.

⁷⁰ *Idem*, *Chleb i bułki*, s. 1, 3; *idem*, *Zbłąkanym, szkolowanym*, s. 6; Willan, *Niechciane paszporty*, s. 4; Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3.

której nie będzie można odwrócić. Na ogół jednak, podobnie jak inne bardziej kontrowersyjne wypowiedzi, wkładała je w usta samych autochtonów.

Tylko raz w prasie PRL pojawił się temat większej wolności politycznej i religijnej w Niemczech jako argumentu za wyjazdem. Wróblewski obalał go w godny przytoczenia sposób: „ten argument [...] odbijał się od uszu tutejszych Mazurów jak koci sik od muru. Oni do innej wolności przywykli: boso pochodzić, wędkę zapuścić w jeziorze, kiedy ochota przyjdzie – piwko obciągnąć, wysikać się pod płotem. Nie zastąpią im tego partie polityczne wśród kamiennych miejskich bloków, choćby ich było tysiąc”⁷¹.

Naturalną konsekwencją kreślenia ciemnego obrazu losu Warmiaków i Mazurów wyjeżdżających do Niemiec była niezwykła uwaga poświęcana tym spośród nich, którzy, rozczarowani, chcieli powrócić do Polski. Informacje o powracających, a przede wszystkim chcących powrócić, przytłaczały wiadomości o wyjazdach⁷². Zaskakujące może być jednak to, że historie powrotów, niezbyt zresztą licznych, nie kończyły się szczęśliwie. Gazety informowały, że chcący powrócić napotykali duże trudności ze strony urzędników, a po powrocie spotykali się z niechęcią otoczenia i z trudnościami ekonomicznymi, gdyż przed wyjazdem zmuszeni byli wyzbyć się majątku. W dodatku kwestia powrotu, tak jak i wyjazdu, dzieliła rodziny⁷³.

⁷¹ Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 12. Motyw wolności pojawił się też w paryskiej „Kulturze”: Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 68, gdzie porównano wizyty krewnych z RFN do odwiedzin w więzieniu.

⁷² Informacje o niechęci do wyjazdu już po złożeniu dokumentów, o chęci powrotu, powrotach lub o żałowaniu wyjazdu zawierało w latach 70. XX w. 21 artykułów na 41 wzmiankujących kwestię emigracji: Bielawski, *Starego drzewa*, s. 4; Boenigk, *Nie odrzucajcie*, s. 6; Filipkowski, *Rozdarcie*, s. 15–16 (przy czym autor zastrzega, że nie jest to częste zjawisko); [Grodziński], *Powrót*, s. 13–15; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 3; *idem*, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6; *idem*, *Zbłąkanym, szkolanym*, s. 6, 11; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8; Wróblewski, *Kręgosłup*, s. 3; Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Willan, *Największy błąd mego życia*, s. 3 (mowa jest o powrocie do chorej małżonki); *idem*, *Niechciane paszporty*, s. 4; *idem*, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; *idem*, *Nieuzupełniona mapa*, s. 5; *idem*, *Lotnisko, tor i pechowe paczki*, s. 4; *idem*, *Wyścigówka dla Erwina*, s. 4; Wróbel, *Ludzie tej ziemi*, s. 3; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14 (tam informacja, że nie jest to częste); Wiśniewski, *Co winne dzieci*, s. 3 (po dostaniu zgody nie chcą wyjeżdżać). Motyw chęci powrotu pojawił się nadto w tytule zbioru artykułów Bartosza, *Proszę o powrót do Polski*, zob. s. 102, 126–127, 129–143, 147–148. Po 1981 r. Tyrolski (*Powojenne losy*, s. 4) pisał o tym, jakoby młodszy mniej chętnie wyjeżdżał i częściej wracał, co było raczej myśleniem życzeniowym. Jak zauważył Mochnacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3), pozostawali głównie dziadkowie, by móc spocząć na miejscowym cmentarzu.

⁷³ O problemach po powrocie do Polski: Willan, *Powrót Władysława Ciurko*, s. 4; Wróblewski, *Kręgosłup*, s. 3; *idem*, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14. O tym, że sam powrót stanowi problem, informowano *de facto* w większości artykułów przytaczających pisma starających się o zgodę na powrót do Polski.

Gazety brały powracających w tym pierwszym wypadku w obronę, apelując o wyrozumiałość i umożliwienie chętnym powrotu. Była to jednak pewnego rodzaju krytyka obowiązujących zasad i zajmujących się tymi sprawami urzędników. Dlaczego więc, oprócz autentycznej troski o tych ludzi, do takiej krytyki dochodziło? Było to doskonale uzupełnienie całego przekazu polskiej prasy. Gdyby powrót był prosty i zakończony pomyślnie, gdyby wyjazdowi nie towarzyszyło ryzyko, PRL wydawałaby się może bardziej przyjazna, ale łatwiej byłoby Warmiakom i Mazurom podjąć decyzje o wyjeździe. Niemożność powrotu i ciężki los powracających mógł być w zamierzeniu dodatkową przestrogą dla myślących o emigracji. Poza tym podkreślanie, że powrót nie jest z przyczyn administracyjnych prostą sprawą, usprawiedliwiało małą liczbę rzeczywiście powracających.

Wedle danych polskich co dziesiąty emigrant podejmował starania o powrót⁷⁴, ale według danych niemieckich tylko ułamek procenta rzeczywiście powraciał⁷⁵. Inna gazeta, przyznając, że powracających jest niewiele, przytaczała informacje, wedle których na 58 tys. świeżych obywateli RFN, przesiedlonych z Polski, 2 tys. wystąpiło z prośbą o powrót, a kolejne 3 tys. informowały się, czy taka możliwość istnieje⁷⁶. Powroty, a nawet starania o nie, były zatem rzadkie – ale w polskiej prasie powszechne.

Gazety nieczęsto wprost przedstawiały władzom jakieś postulaty lub propozycje zmian. Niekiedy sugerowały, mniej lub bardziej otwarcie, powstrzymanie lub ograniczenie emigracji przez dogłębnierzejsze sprawdzanie podań o wyjazd⁷⁷. Charakterystyczne jest przy tym, że apelujący o to sugerowali, że dzięki temu uda się uniknąć cierpień tych, którzy po wyjeździe do Niemiec chcą wrócić do Polski. Postulat dotyczący ułatwienia powrotów lub umożliwienia Warmiakom i Mazurom czasowych wyjazdów, po to, by mogli się zapoznać z tamtejszą sytuacją i ewentualnie powrócić, pojawił się jedynie w paryskiej „Kulturze” oraz w recenzji pracy Jana Korbel⁷⁸. Przedstawiono też propozycję polepszenia sytuacji autochtonów. Otóż zasugerowano, by nagradzać zasłużone dla Polski rodziny autochtonów

⁷⁴ Filipkowski, *Rozdarci*, s. 16. Wątek ten pojawił się także w artykule dotyczącym Śląska: Julian Bartosz, *Powrót do miejsc wśród bliskich*, „Polityka”, 1976, 23, s. 3.

⁷⁵ Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 22.

⁷⁶ Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14.

⁷⁷ Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Wieczorek, *Chleb i bulki*, s. 1; *idem*, *Ja, nie-wdzięczny syn Polski*, s. 6.

⁷⁸ Filipkowski, *Rozdarci*, s. 15–16, przy czym autor artykułu przedstawił tylko punkt widzenia autora recenzowanej pracy.

mieszkaniem opuszczonymi przez emigrantów⁷⁹. Było to jednak przed 1981 r. zjawisko jednostkowe.

Częstą praktyką polskiej publicystyki było powoływanie się na gazety niemieckie, zwłaszcza w przypadku opisywania złych losów Mazurów i Warmiaków w RFN⁸⁰. W pewnej mierze wynikać to mogło z oszczędności – łatwiej było przepisać coś za niemiecką gazetą, niż samemu badać los emigrantów w zachodnich Niemczech. Niemiecka prasa, a zwłaszcza interesujące się losami autochtonów czasopisma związane z ziomkostwami, śledzono w Polsce z uwagą. Relacjonowano bowiem w nich obficie nieszczęścia trapiące Warmiaków i Mazurów, gdyż, po pierwsze, media zawsze bardziej interesują się dramatami, a po drugie, ziomkostwa chciały pomóc emigrującym autochtonom poprzez zwrócenie na nich uwagi, a także, poprzez zwrócenie uwagi na ziemię, z których owi „późni przesiedleńcy” przybyli, pomóc swojej własnej sprawie. Dlatego na dobór tematów, a zatem i wymowę polskiej publicystyki mogła w pewnej mierze wpływać jej „metodologia”, przy czym zakładam, że niemieckie gazety publikowały także historie o radości przesiedleńców ze spotkania rodziny itp., tylko że takie relacje nie mogły liczyć na częste powtórzenia w prasie polskiej. Inaczej sprawa się miała z historiami o problemach Mazurów i Warmiaków z adaptacją w Niemczech, które same w sobie były atrakcyjne dla polskiej propagandy, a opisane przez wrogów Polski – szczególnie.

⁷⁹ Wieczorek, *W rodzinie Guzdałów*, s. 5; Zielonogórski, *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, s. 69. W 1981 r. Chłosta (*Mój głos*, s. 11) sugerował, by dawać opuszczone mieszkania tym pozostałym, żyjącym w ciasnocie, a nie mieszkańcom miast na dacie; by objąć pozostałych autochtonów kompleksową pomocą, zwłaszcza że to często ludzie starsi – w tym celu dać jednemu z wicewojewodów specjalne pełnomocnictwa w ich sprawie. Kurowski (*Opowiem*, s. 7, 9–10) sugerował, by zezwolić ludziom na inwestowanie zarobionych za granicą pieniędzy w gospodarstwa na miejscu, dać pewność dziedziczenia i swobodnego obrotu ziemią. Mochacki (*Polak Polakowi bratem?*, s. 3–4) pisał, że należy dać satysfakcję pozostałym. Polkowski (*Sprawa mazurska*, s. 6–7) postulował, by otoczyć opieką nie tylko tych, którzy pozostali, ale i tych, co wyjechali, a nie wypychać ich w ramiona ziomkostw. Podkreślał, że Polska zawarła układ z RFN dla korzyści finansowych, a Mazury zostały bez Mazurów. Sakson (*Mazurska rewindykacja*, s. 29–30) wspominał o głosach mówiących o „tragedii narodowej” i domagał się, by rozliczyć winnych, ratować resztki ludności rodzimej, zadośćuczynić pozostałym. Tryniszewski (*Kardynałna gafa*, s. 11) popierał z kolei pomysł posła E. Osmańczyka, by wyjeżdżający nie musieli zrzekać się polskiego obywatelstwa.

⁸⁰ Bor[owski], *Ziomkostwa czuwają*, s. 2; Daszkiewicz, *Mit złotego zachodu*, s. 8–9; Drucki, *Smetkowe cienie*, s. 5; [Dudzińska], *Unser Ermlandbuch*, s. 7; Filipkowski, *Rozdarci*, s. 15; Iwanowski, Zapert, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, s. 3; Rakowski, *Wokół porozumienia*, s. 12; Sakson, *To jest obcy kraj*, s. 21–22; Willan, *Co czytają przesiedleńcy*, s. 3; *idem*, *Marcepan i kaszanka*, s. 6; *idem*, *Największy błąd mego życia*, s. 3; *idem*, *Przesiedleńcy w RFN*, s. 2–4; Wróblewski, *Najpierw do Polski przyjadę*, s. 14.

Innym zjawiskiem było przedstawianie też swego artykułu, zwłaszcza tych najbardziej propagandowych, jako wypowiedzi autochtonów. Przytaczanie fragmentów ich wypowiedzi lub listów było częstą praktyką. Autochtoni byli oczywistym źródłem informacji dla dziennikarzy, ale wydaje się, że w ich wypowiedziach starano się niekiedy przemycać to, czego autorzy artykułów nie chcieli pisać otwarcie. Choć stosunek prasy polskiej do Warmiaków i Mazurów był paternalistyczny, jednak to na ogół oni sami, w cytowanych wypowiedziach, oskarżali się otwarcie o głupotę, naiwność lub zdradę Polski. Szczególnie wartościowe pod tym względem były listy ludzi proszących władze o umożliwienie im powrotu do Polski. Na podstawie niektórych fragmentów tej korespondencji, pełnej antyniemieckiej i antykapitalistycznej propagandy, odnosi się wrażenie, że jest ona spreparowana. „Ja, niewdzięczny syn Polski”⁸¹, pisał o sobie autochton, który wyemigrował do Niemiec. „Tu dopiero, po tak gorzkim przejściu, zrozumieliśmy sens kapitalizmu: jedni mają wszystko i mogą sobie na wszystko pozwolić, a drudzy mają tylko ciężko na nich pracować. Nigdy nie możemy się z tym pogodzić, że ludzi dzieli się na klasy i że nie mają być sobie równi”⁸², pisał ktoś inny. „Chcę, by moja córka uczyła się w Polsce i wychowała na człowieka walczącego o pokój, a nie jak w NRF – w nienawiści do innych narodów”. „To wszystko, czego się w szkole (w Polsce) uczyłam, jest prawdą. To zgniły ustrój wyzyskiwaczy”⁸³. Możliwe jednak, że listy te zostały w ten sposób napisane w nadziei, że tylko takie zostaną pozytywnie rozpatrzone.

Podsumowanie

Polskim władzom zatem i prasie musiało zależeć na zatrzymaniu Warmiaków i Mazurów w Polsce. Zależało im również, by opierające się na obecności autochtonów i ich polskości polskie prawa do Warmii i Mazur nie były podważone przez deklarowanie przez ludność rodzimą niemieckości i emigrację do Niemiec. Przede wszystkim – biorąc pod uwagę, że państwo polskie zawarło już umowę z Niemcami – władze te musiały przekonywać pozostałych Polaków, a zwłaszcza mieszkańców innych regionów, z którego pochodzili emigranci, że wyjazdy do kapitalistycznych Niemiec nie były dla wyjeżdżających korzystne, a sytuacja w Polsce zmierza w dobrym kierunku.

⁸¹ Wieczorek, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, s. 6.

⁸² *Idem*, *Zbłąkanym, szkolowanym*, s. 11.

⁸³ *Ibidem*, s. 6 (oba cytaty).

Emigrację przedstawiano przede wszystkim jako motywowaną ekonomicznie, co było w dużej mierze prawdą, ale także pozwalało zignorować inne powody wynikające z błędów władz. Umożliwiało to także pozorne rozdzielenie kwestii emigracji od sprawy narodowej, a tym samym uniknięcie podważania podstaw polskich roszczeń do ziem, z których pochodzili emigranci. Ignorowano zatem na ogół zarówno kwestie narodowe i religijne, złe doświadczenia, tarcia między ludnością miejscową a napływową, dyskryminację (w przypadku ewangelików także religijną) autochtonów i utożsamianie ich z Niemcami, jak i problemy wynikające z ideologicznej niechęci do „kułaków”, brak stabilności w kwestii własności ziemi oraz zniszczenia powodowane przez ośrodek rządowy w Łańsku, a także proceder przejmowania gospodarstw na dache. Te tematy były szerzej poruszane dopiero w 1981 r.

Temat emigracji Warmiaków i Mazurów był do 1981 r. na ogół skrywany przed czytelnikami z innych regionów Polski. Przed mieszkańcami Warmii i Mazur natomiast, przed którymi nie dało się go ukryć, kreślono wizję zniechęcającą do wyjazdu tych, którzy mieli możliwość opuszczenia PRL (choć Julian Bartosz otwarcie takiemu celowi zaprzecza)⁸⁴, a przekonującą tych, którzy takiej możliwości nie mieli, że wyjazd jest nieopłacalny. Zniechęcanie Warmiaków i Mazurów przez prasę do emigracji próbowano osiągnąć przez twierdzenie, że nie znajdą oni w RFN tego, co ich tam przyciągało, a czego im w Polsce brakowało: ani awansu społecznego i ekonomicznego, ani uznania za pełnoprawnych rodaków, ani rodzinnego ciepła. Czyniono to na kilka sposobów, przy czym bardziej zniechęcano do wyjazdu, niż zachęcano do pozostania, może dlatego, że rzeczywistość polska była dobrze znana, a ta po wyjeździe była pewną niewiadomą. Łatwiej było obrzydzić nieznany los w Niemczech, niż zachęcić do znanej sytuacji w Polsce. Przedstawiano zatem Polskę jako kraj własny i rozwijający się. Przede wszystkim jednak kreślono wieloaspektowy negatywny obraz Niemiec. Nie był on jedyny, który się pojawiał w prasie, ale – także za sprawą zdominowania tematyki przez Willana i Wiczorka – był przeważający, choć niektórzy autorzy, jak Szejnert, byli dużo bardziej niezależni od dominującego podejścia.

⁸⁴ Bartosz, *Proszę o powrót do Polski*, s. 71–72.

SUMMARY

Agreements concluded in 1970 and 1975 brought about benefits for both parties: Federal Republic of Germany (FRG) recognized the German-Polish border, while Poland profited from economic cooperation and loans and simultaneously consented for emigration of up to 125 thousands of Polish citizens as part of family reunification. It resulted in emigration from the so-called Recovered Territories of not only Germans but also members of Polish or at least Polish-speaking native populations – Silesians, Warmians, Masurians, etc. The latter process was significant both for supporting claims about Polishness of these parts of Poland (those claims were based on existence and Polishness of the populations in question) and for maintaining the vision of well-governed Poland where people live a life of ease. While the bulk of Poles could be unaware of this problem, in Warmia and Masuria, the press had to address this issue – this task was performed particularly by “Gazeta Olsztyńska” (organ of local Polish United Workers’ Party, PZPR) in articles penned by S. Wieczorek (in 1971) and T. Wilan (1974–1977). Although several more original publications also appeared, generally (and ignoring the historical reasons and past conflicts, discrimination, as well the issue of hunting grounds in Łańsk) the emigration was being presented as economically motivated (which negated the ethnical and political aspect) and stemming not from dire situation in Poland but from exaggerated propaganda claims about West German prosperity. The tempting vision of German Eldorado was countered with undermining the reliability of relatives telling about it and describing the problems of those who left Poland and – after confrontation with alien, egoistic world where they had experienced language barrier and rejection because they were Poles – returned to Poland or wanted to return.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Bartosz Julian, *Powrót do miejsc wśród bliskich*, „Polityka”, 1976, 23, s. 3.
- Bartosz Julian, *Proszę o powrót do Polski*, Wrocław 1979.
- Bielawski Eugeniusz, *Starego drzewa nie przesadza się*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 49 z 27–28 II 1971, s. 4.
- Boenigk Jan, *Nie odrzucajcie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 55 z 6–7 III 1971, s. 6.
- Bor[owski] A[ndrzej?], *O czym pisze Das Ostpreussenblatt. Naszej ojczyźnie*, „Słowo na Warmii”, 1970, 31, s. 1.
- Bor[owski] A[ndrzej?], *O czym pisze Das Ostpreussenblatt. Ziomekstwa czuwają*, „Słowo na Warmii”, 1970, 1, s. 2.
- Chłosta Jan, *Mój głos w sprawie Warmiaków i Mazurów*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 39, s. 11.
- Daszkiewicz A., *Mit złotego zachodu*, „Warmia i Mazury”, 1971, 5, s. 8–9.
- Drucki Ryszard, *Smętkowe cienie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 186 z 7–8 VIII 1971, s. 5.
- Dudzińska Zofia, *A co za fasadą?*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 58 z 20–22 III 1981, s. 1, 5.

- D[udzińska] Z[ofia] (? „ZD”), *Na Półkach Księgarskich. Warmia i Mazury w latach 1945–1949*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 247 z 18 X 1971, s. 3.
- Dudzińska Zofia, *Ocalić najwierniejszych*, „Słowo Powszechne”, nr 218 z 30 X–1 XI 1981, s. 11.
- [Dudzińska Zofia] („G”), *Unser Ermlandbuch*, „Głos Olsztyński”, nr 14 z 17–18 I 1970, s. 7.
- Dzitko Bohdan, *Wyjazd* (fragment powieści *Tutejsza*), „Gazeta Olsztyńska”, nr 242 z 4–6 XII 1981, s. 5.
- Filipkowski Tadeusz, *Rozdarci*, „Warmia i Mazury”, 1978, 3, s. 15–16.
- Goczoł Jan, *Z perspektywy miesiąca*, „Opole”, 1981, 2, s. 3.
- Goczoł Jan, *Z perspektywy miesiąca. List otwarty do redaktora Daniela Lulińskiego*, „Opole”, 1981, 6, s. 3.
- Goczoł Jan, *Z perspektywy miesiąca*, „Opole”, 1981, 2, s. 3.
- [Grodziński Juliusz], *Powrót*, „Warmia i Mazury”, 1980, 1, s. 13–15.
- Iwanowski Jerzy, Zapert Zbigniew, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (1) Oczarowanie*, „Express Wieczorny”, nr 234 z 2 X 1972, s. 3.
- Iwanowski Jerzy, Zapert Zbigniew, *Z Warmii nad Ren i z powrotem (2) Rozczarowanie*, „Express Wieczorny”, nr 235 z 3 X 1972, s. 3.
- Kokot Józef, *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych*, „Biuletyn Niemcoznawczy”, 1970, 2/3, s. 5–41.
- Królikowska Elżbieta, *Warmiaci i Mazurzy* (rozmowa z C. Pawłowskim), „Film”, 1981, 38, s. 2.
- Kruk Erwin, *Dlaczego Mazurzy stracili serce*, „Tygodnik Solidarność”, 1981, 33, s. 8–9.
- Kruk Erwin, *Tym razem w sprawie Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 49, s. 4.
- Kurowski Bogdan, *Opowiem o tych, co wyjechali*, „Kontrasty”, 1981, 9, s. 6–10.
- Lesiński Stanisław, *Polscy Mohikanie i osadnicy*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 23, s. 11.
- Leyk Wiktor Marek, Sakson Andrzej, *Na tropach Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 37, s. 3.
- Leyk Wiktor Marek, Sakson Andrzej, *Nadal o Mazurach*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 49, s. 4–5.
- Lietz Zygmunt, *Błędne i krzywdzące opinie S. Lesińskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 32, s. 11.
- Lietz Zygmunt, *Ziomkostwo Prus Wschodnich*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 83 z 9–10 IV 1983, s. 1, 4.
- Mac Marek, *Telewizyjna „Lekcja” o Warmiakach*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 34, s. 11.
- Martuszczyński Edward, *Tragizm i prawidłowość*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 197 z 2–4 X 1981, s. 6.
- Mochacki Mirosław, *Polak Polakowi bratem? Dramat nie tylko Warmiaków*, „Słowo Powszechne” (wydanie BL), nr 203 z 9–11 X 1981, s. 2–3.

- Niesiobędzki Jerzy, *Krzywdzeni i krzywdziciele*, „Fakty”, 1983, 36, s. 9.
- Oracki Tadeusz, *Jeszcze w sprawie Mazurów*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, 42, s. 7.
- Polkowski Roman, *Sprawa mazurska*, „Krajobrazy”, 1981, 30, s. 6–7.
- Rakowski Mieczysław F., *Wokół porozumienia*, „Polityka”, 1975, 39, s. 12.
- Sakson Andrzej, *Mazurska rewindykacja*, „Warmia i Mazury”, 1981, 12, s. 29–30.
- Sakson Andrzej, *Obraz Polski i Polaków w działalności „Ziomkostwa Prusy Wschodnie” Landsmanschaft Ostpreussen*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, 2/3, s. 267–277.
- Sakson Andrzej, *To jest obcy kraj*, „Warmia i Mazury”, 1979, 9, s. 21–22.
- Skirtun Herbert, *Metody fałszu*, „Warmia i Mazury”, 1968, 6, s. 28.
- Strońska Anna, *Orzeł czy marka*, „Polityka”, 1971, 25, s. 1, 4–8.
- Szejnert Małgorzata, *Którędy na orle gniazdo*, „Literatura”, 1979, 8, s. 1, 7–8.
- Szejnert Małgorzata, *Więś jak ziarenko*, „Literatura”, 1976, 39, s. 9.
- Świerszczakowski A., *Próba ognia*, „Prawo i Życie”, 1978, 4, s. 279.
- Tryniszewski Eugeniusz, *Czy są jeszcze Warmiacy i Mazurzy*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 13, s. 11.
- Tryniszewski Eugeniusz, *Kardynalna gafa w TV*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 38, s. 11.
- Tryniszewski Eugeniusz, *Smutna rzeczywistość Wymoja*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1981, 33, s. 11.
- Tyrolski Ryszard, *Powojenne losy*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 189 z 22 IX 1981, s. 4.
- Wieczorek Stanisław, *Chleb i bulki*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 28 z 3 II 1971, s. 1, 3.
- Wieczorek Stanisław, *Ja, niewdzięczny syn Polski*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 37 z 13–14 II 1971, s. 6.
- Wieczorek Stanisław, *W rodzinie Guzdejów*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 58 z 10 III 1971, s. 5.
- Wieczorek Stanisław, *Zbłąkanym, skołowanym*, „Panorama Północy”, 10 (1971), s. 6, 11.
- Willan Tadeusz, *Co czytają przesiedleńcy*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 71 z 27–28 III 1976, s. 3.
- W[illan] T[adeusz], *Ignorancja*, „Warmia i Mazury”, 6 (1981), s. 2.
- Willan Tadeusz, *Marcepan i kasztanka*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 300 z 24–26 XII 1974, s. 6.
- Willan Tadeusz, *Największy błąd mojego życia*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 290 z 31 XII 1975–I I 1976, s. 3.
- Willan Tadeusz, *Niechciane paszporty*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 205 z 10–11 IX 1977, s. 4.
- Willan Tadeusz, *Powrót Władysława Ciurko*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 190 z 21–22 VIII 1976, s. 4.
- Willan Tadeusz, *Przesiedleńcy w RFN*, „Warmia i Mazury”, 2 (1976), s. 2–4.

- Willan Tadeusz, *Urlop z agentem 1 Wyśniona podróż*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 62 z 15–16 III 1975, s. 1, 4.
- Willan Tadeusz, *Urlop z agentem 2 Odwiedziny eleganckiego pana*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 63 z 17 III 1975, s. 5.
- Willan Tadeusz, *Urlop z agentem 3 Niezupelniona mapa*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 65 z 19 III 1975, s. 5.
- Willan Tadeusz, *Urlop z agentem 4 Lotnisko, tor i pechowe paczki*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 67 z 21–13 III 1975, s. 1, 4.
- Willan Tadeusz, *Wyścigówka dla Erwina*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 80 z 9–11 IV 1977, s. 1, 4.
- Wiśniewski Marian, *Co winne dzieci*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 31 z 67 II 1971, s. 3, 5.
- Wróbel Edward, *Ludzie tej ziemi*, „Głos Pracy”, nr 152 z 27 VI 1969, s. 3.
- Wróblewski Andrzej Krzysztof, *Kręgosłup*, „Polityka”, 1972, 2, s. 3.
- Wróblewski Andrzej Krzysztof, *Najpierw do Polski przyjadę*, „Kontrasty”, 1978, 9, s. 12–15.
- Zielonogórski K., *Sprawa Mazurów, Kaszubów, Ślązaków*, „Kultura” (Paryż), 1972, 6, s. 65–69.
- Żyromski Stanisław, *Bilans demograficzny województwa olsztyńskiego (1945–1969)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1969, 4, s. 607–618.
- Żyromski Stanisław, *Integracja Warmii i Mazur*, „Mówią Wieki”, 1971, 8, s. 25–29.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1968/1970*, Olsztyn 1992.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1971/1973*, Olsztyn 1976.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1974*, Olsztyn 1977.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1975*, Olsztyn 1979.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1976*, Olsztyn 1984.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1977/1979*, Olsztyn 1987–1989.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1981/1983*, Olsztyn 1992.
- Wajsbrota Tamara, *Bibliografia Warmii i Mazur za rok 1982/1983*, Olsztyn 1993.
- Bielski Jerzy, *Emigranci ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec*, Opole 1986.
- Korbel Jan, *Wyjazdy i powroty. Migracje ludności w procesie normalizacji stosunków między Polską a NRF*, Opole 1977.
- Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. Basil Kerski, Eberwein Wolf-Dieter, Olsztyn 2005.
- Szydłowska Joanna, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980: o tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001.
- Urban Kazimierz, *Mniejszości wyznaniowe a procesy repolonizacyjno-integracyjne ludności mazurskiej po drugiej wojnie światowej*, „Zapiski Historyczne”, 1983, 4, s. 105–122.

Wolff-Powęska Anna, *Zachodnioniemieckie organizacje przesiedleńcze wobec procesu normalizacji stosunków między RFN a Polską*, „Przegląd Zachodni”, 1976, 1, s. 133–146.

Wrzesiński Wojciech, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Poznań 1963.

O AUTORZE

Maciej Czyż jest absolwentem studiów historycznych i arabistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, posiada doktorat w zakresie orientalistyki. Pracuje w Instytucie Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych na Uniwersytecie Wrocławskim. Interesuje się sytuacją mniejszości religijnych i narodowych oraz migracjami. Adres e-mail: maciej.czyz@uwr.edu.pl

